

AUTOREFERAT

Maciej Duchowski

TERAZ/NOW

TERAZ/NOW

opis wskazanego osiągnięcia artystycznego

„Tutaj już nie ma, wszystko jest teraz”¹

Paul Virilio.

Zakładałem że na wystawie Teraz/Now zderzę ze sobą przeciwstawne porządki: szybkość z powolnością, to co wewnętrzne z tym co zewnętrzne, introspekcję z otwarciem się na świat współczesny ze wszystkimi jego atrybutami. Tytuł wystawy odnosi się do terażniejszości w której jesteśmy głęboko zanurzeni, bombardowani informacjami, które pobudzają ośrodki w mózgu, odpowiadają także za część naszych emocji i pragnień. W sensie przekazu treściowego całości istotny jest tutaj element współczesnego oderwania człowieka od czasowego kontinuum. Można dojść do wniosku, iż to oderwanie zrzuca z nas balast odpowiedzialności, myślenia o długoterminowej przyszłości, wyciąganiu wniosków z przeszłości... Poprzez wszelkiego rodzaju media elektroniczne i najnowsze metody komunikacji, człowiek wchodzi w zupełnie nowy wymiar, ale być może jednocześnie spłaszcza swoją egzystencję, pozbawia ją tego wymiaru, który ma potencjał nadawania życiu głębi.

Przestrzeń w której się poruszamy funkcjonując w globalnej sieci wymiany informacji, nie posiada trzech wymiarów, a następstwa wydarzeń nie są uporządkowane, narracja może być dowolnie poszarpana, zmieszana, tylko niekiedy trzeba poddać się logice czasu. Istnieją impulsy które określają nasz stan w danej chwili, brak perspektywy czasowej i przestrzennej powoduje, iż zdarzenia pozostają w zawieszeniu, skupione wyłącznie na czasie terażniejszym, a trwanie traci jakiegokolwiek znaczenie.

„Istnieje tajemna więź między powolnością a pamięcią, między szybkością a zapominaniem”²

Milan Kundera

Jako osoba interesująca się muzyką i dźwiękiem, od początku pracy nad wystawą

¹ Paul Virilio, *Bomba Informacyjna*, Sic!, Warszawa, 2006

² Milan Kundera, *Powolność*, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa, 1997

TERAZ/NOW towarzyszyła mi myśl – analogia związana z tym co dzieje się gdy zwolnimy obroty odtwarzania gramofonu. Z jednej strony dźwięk ulega wówczas pewnej karykaturalizacji, tak jak w gabinecie krzywych luster, dochodzi do deformacji która śmieszy, czasem przeraża, ale również może skłaniać do namysłu nad naturą naszej egzystencji. Dźwięk spowolniony odsłania w pewnym sensie swoją wewnętrzną strukturę, niewidzialną w codziennej, „normalnej” wersji. Idea „spowolnienia” była pewnego rodzaju kierunkowskazem przy tworzeniu wystawy. Jedną z moich intencji było w ramach wypracowanych już wcześniej metod pracy, sprawdzenie co może dzieć się w momencie maksymalnego zwolnienia obrotów. Chciałem przyjrzeć się procesom które wówczas zachodzą, sprawdzić co dzieje się po tamtej stronie rzeczywistości, do której na co dzień mamy ograniczony dostęp.

„Tymczasem Stangler zaczął od nowa przeglądać fotografie. Uległ przy tym podobnej katatoni jak „czytelnicy” pism ilustrowanych. Oglądając je człowiek staje się rurą, przez którą samoczynnie przepływają obrazy: kiszka obrazową.”³

Heimito von Doderer

Napisana w latach 50-tych XX wieku powieść „Demony”, pokazuje szeroką panoramę społeczną Austrii lat dwudziestych, kiedy po upadku cesarstwa austro-węgierskiego, nie wykształcił się nowy kierunek społecznego rozwoju, rzeczywistość znalazła się w pewnej próżni, którą powoli wypełniać zaczęły porządki czysto ekonomiczne, spekulacje, oszustwa, ale także bezideowość, apatia, które bardzo szybko mogą zostać zagospodarowane przez siły i ideologie destrukcyjne.

Wydaje mi się, że obecnie mamy do czynienia z kolejnym etapem tego co zaobserwował autor „Demonów”. Ilość obrazów z którymi codziennie się stykamy jest zniewalająca, pochłaniamy je w domu, w autobusie, na wakacjach, niemal wszędzie. Jesteśmy wciąż podłączeni do ogólnoswiatowej sieci wymiany informacji. Przepływa przez nas olbrzymia ilość cyfrowych danych – jest to wielka abstrakcja w ciągłym ruchu. Dzisiaj zyskujemy ponadto dodatkową wartość – możliwość uczestnictwa, nie tylko odbieramy to co jest do nas nadawane ale możemy sami być nadajnikiem, zabierać głos, publikować nasze fotografie, być częścią większej grupy ludzi o podobnych poglądach. W związku z tym można by pomyśleć, że możliwość która dotychczas była dla większości ludzi niedostępna – udział w autentycznej demokracji oraz wpływ na społeczną rzeczywistość – jest

3 Heimito von Doderer, *Demony*, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa, 1985

w zasięgu ręki. Uważam, że w dużej mierze jest to iluzja służąca sztucznemu pobudzeniu emocji, pragnień, popędów, a te z kolei ludzkie cechy są doskonałym polem do manipulacji politycznych a przede wszystkim konsumpcyjno-rynkowych. Obietnice prawdziwie wolnej przestrzeni wymiany myśli oraz pozytywnej wspólnotowości jaką obiecywał internet w latach 90-tych nie spełniły się, i mimo wszystkich swoich zalet jego model coraz bardziej zaczyna naśladować tzw. „system” - opartą na bezwzględnych zasadach ekonomii, pozbawioną centrum formę otwartą która aktywnie wywiera wpływ na jednostki. Kolejną iluzją jest dostępność wiedzy którą pozornie oferuje globalna sieć, bo najczęściej myli się tutaj wiedzę z informacją, której sens moim zdaniem, w większym stopniu określa samo medium niż zawartość. Wiedza którą przetwarzamy w taki sam lub zbliżony sposób jak np. fotografie kotków, może być w najlepszym razie naskórkowa o ile nie fałszywa. Skróceniu poddany zostaje cały ciąg przyczynowo – skutkowy prowadzący do punktu docelowego – stwierdzenia, faktu czy teorii. W związku z tym wiedza taka nie może posiadać w pełni stabilnych podstaw, staje się raczej zestawem twierdzeń którymi można lepiej lub gorzej żonglować, ale za poszczególnymi z nich niewiele stoi. Bedąc w sieci ulegamy ciągłym zakłóceniom, odwracaniu uwagi, nasze skupienie jest nastawione bardzo płytko, jesteśmy w stanie dojrzeć tylko to, co nie wykracza poza nasze codzienne myślowe przyzwyczajenia. Lev Manovich w swojej, wydanej w 2001 roku książce pt. „Język Nowych Mediów” pisze: *„Oglądamy nie tyle jeden obraz, ile raczej wiele okien w tym samym czasie. Możliwość równoczesnego obserwowania kilku obrazów położonych na jednym ekranie można porównać do zjawiska zappingu”*.⁴ Zapping to tzw. „skakanie po kanałach”, a oryginalnie w języku angielskim słowo to oznacza akcelerację, przyspieszenie. Jak w takim razie wobec tych przemian zmienia się malarstwo, dziedzina sztuki w której percepcja wizualna jest sprawą bardzo istotną...? Manovich dalej stawia tezę, iż w kontekście sztuki obecnie *”od pojedynczego obrazu stanowiącego „jednostkę kulturową” (...) przenosimy się do bazy danych zawierającej obrazy”*⁵. Przekładając to na tradycję z którą związane jest malarstwo, to tak jakby na sposób XIX wiecznych paryskich salonów, wszystkie ściany gigantycznej galerii wypełnić po brzegi obrazami ze wszystkich epok i dodatkowo powiesić je w sposób całkowicie przypadkowy. W takiej sytuacji, z punktu widzenia oglądającego, trudno zrozumieć, dostrzec jakkolwiek sens płynący z pojedynczego dzieła sztuki... Często mówi się, iż żyjemy w epoce miksu. Dla wielu osób może to być w pewien sposób wyzwalające, ponieważ zaistniała ogromna swoboda

4 Lev Manovich, *Język Nowych Mediów*, Wydawnictwa Akademickie i Profesjonalne, Warszawa, 2006

5 Lev Manovich, *Język Nowych Mediów*, Wydawnictwa Akademickie i Profesjonalne, Warszawa, 2006

w korzystaniu z dokonań innych, żonglowaniu konwencjami, czerpania garściami z wszelkiego rodzaju zasobów. Czasem takie zabiegi i strategie dawały ciekawe artystycznie efekty. Posłużę się tutaj przykładem muzycznym Johna Zorna, nowojorskiego kompozytora który w swojej niewątpliwie fascynującej twórczości miesza ze sobą free jazz, muzykę żydowską, hardcore, dub, soundtracki z kreskówek...lista w zasadzie nie ma końca...Muzyk – geniusz, błyskotliwość z jaką łączy on ze sobą wszelkiego rodzaju muzyczne sprzeczności jest imponująca. Przez wiele lat kupowałem płyty tego kompozytora, jednak w pewnym momencie kompletnie przestały mnie one interesować i praktycznie już do nich nie wracam. Zdałem sobie sprawę, że ta muzyka jest znakomita, podoba mi się, ale że już jej nie lubię, tzn. po zdjęciu warstwy czysto muzycznej, kompozytorskiej nie stoi za nią coś z czym mógłbym się identyfikować na płaszczyźnie emocjonalno – egzystencjalnej, jest wyzwolona od nieomal wszystkiego i właściwie nie można się w niej już niczego uchwycić.

„Człowiek powinien być w swoich możliwościach, zamiarach i uczuciach najpierw krępowany przez przesady, tradycje, trudności i wszelkiego rodzaju ograniczenia, jak wariat przez kaftan bezpieczeństwa, i dopiero wtedy to, co zdoła stworzyć, będzie może wartościowe, dojrzałe i trwałe.”⁶

Robert Musil

Trudności powodują tarcia, kolizje, błędy, upadki...a jednak człowiek się podnosi, poprawia, przełamuje własne ograniczenia i słabości. Ten ciągły proces umożliwia uzyskanie prawdziwego doświadczenia, bezcennego w twórczości artystycznej dystansu do okoliczności zewnętrznych, pozwala pewniej iść własną drogą. W swojej rozprawie doktorskiej z roku 2012 pisałem o XX-wiecznych ruchach kontrkulturowych. Sądzę, że autentycznie zmieniły one nie tylko świat kultury, ale także, że idee te stworzyły ścieżkę dla walki o wszelkie równouprawnienie, dostrzeżenie problemów ekologicznych, wyznaczyły nowe, do dziś dominujące kierunki w uniwersyteckich dyskursach. Niestety po jakimś czasie metody działania kontrkultury oraz jej idealizm zostały kompletnie wchłonięte przez mechanizmy kapitalizmu – które jako struktury niezwykle elastyczne, wyciągające wnioski ze swoich błędów nauczyły się je stosować do kreowania kolejnych iluzji

⁶ Robert Musil, *Człowiek bez Właściwości*, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa, 1971

służących powiększaniu zysku. Zatem doszło do paradoksu, ponieważ system kapitalistyczny był głównym celem ataków zarówno ruchów młodzieżowych tamtych lat, od tzw „dzieci kwiatów” po organizację Baader-Meinhoff, ale także teoretyków np. Guy Deborda twórcę słynnego „Społeczeństwa Spektaklu”. Ten, w tamtych czasach głęboko uzasadniony, wstrząs kontrkulturowy podważył w dalszej perspektywie sens tradycji jako ostatecznego punktu odniesienia, a samo znaczenie tego słowa do dzisiaj bywa nacechowane pejoratywnie. Przypuszczalnie ta terapia szokowa była potrzebna i niewątpliwie przyniosła wiele wspaniałych artystycznie zjawisk...jednak skutki uboczne, takie jak upadek wszelkich autorytetów, dezorientacja, brak ustalonych porządków wpłynęły znacząco na obraz dnia dzisiejszego. Szczególnie w sztukach plastycznych ta przemiana miała swoje daleko idące konsekwencje, gdyż tutaj, jak sądzę awangarda w największym stopniu zlała się z tzw. mainstreamem, przez co stały się one najbardziej „wyzwolonymi” z dziedzin kultury. Jak sądzę stanowi to dziś jej poważny problem, ponieważ jak wyżej wspominałem, wolność w sztuce może być błogosławieństwem ale może być również przekleństwem. Prowadzić może do sytuacji w której absolutnie cokolwiek się zrobi to będzie to tak samo wartościowe jak cokolwiek innego. W związku z tym wszystko można odpowiednio opakować, wpisać w dowolną teorię, i przedstawić jako rzecz głęboką, wyrafinowaną, ważną. Tymczasem, jak piszę były członek Fluxusu Dick Higgins: *”Sztuka pochodzi od materii, w tym także materii intelektualnej, nie mającej nic wspólnego z teorią.”*⁷Zderzenie z tak rozumianą materią moim zdaniem może być jednym z warunków udanej sztuki – zostaje wykonany pewien wysiłek artystyczny, intelektualny, fizyczny, który może być podbudowany doświadczeniem, talentem, obsesją i który przynosi efekt w postaci dzieła sztuki. Dla mnie od dłuższego czasu, materia wiąże się z fizycznością przedmiotu który tworzę – szczególnie przy wystawie TERAZ/NOW ten aspekt stał się kluczowy. Istotą tych obrazów-objektów jest codziennie nakładane warstw mas szpachlowych, grafitu, czerni żelazowej, kolorowych pigmentów, kabli. Stworzenie tych prac jak na moje dotychczasowe doświadczenia, zajęło dużo czasu, wymagało dyscypliny, konsekwencji i cierpliwości. Ich ostateczny wygląd jest efektem pogodzenia się z faktem, iż pewnych rzeczy nie można przyspieszyć, założenia, iż pożądaný cel da się osiągnąć jedynie poprzez pewną pokorę, jeżeli np. nakładane warstwy byłyby za grube to całość mogłaby popękać i rozpaść się....Element czasu stał się tutaj decydujący, odpadł element spontaniczności, użycia nagłego gestu, szybkości przy podejmowaniu decyzji. Myślę, że pracą nad tą wystawą wiele mnie nauczyła, przede wszystkim pozwoliła

7 Dick Higgins, *Nowoczesność od Czasu Postmodernizmu*, Słowo/Obraz Terytoria, Gdańsk, 2000

zorganizować mój czas w ogóle – czas prywatny, czas spotkań z ludźmi, czas odpoczynku i aktywności. Praca artystyczna przebiegała spokojnie, bez większych wznoszeń czy upadków. Istniało pewne ogólne założenie, trzeba było przyjść raz dziennie do pracowni i nałożyć jedną warstwę, ponieważ czas schnięcia nie pozwala na więcej. Wszystkie pomysły dotyczące kolejnych prac, aranżacji przestrzeni, przekazu ideowego przyszły zupełnie naturalnie. A więc z tą pracą nie wiązał się stres, istniało oczywiście pewne twórcze napięcie bez którego żadna sztuka nie może powstać, ale zniknęła jakakolwiek niepewność, obawy, doszło do pewnej wewnętrznej symbiozy i zgody na to, że tak to właśnie musi przebiegać. Praca nad wystawą zlała się w największym dotychczas dla mnie stopniu z życiem codziennym, wyznaczała mu rytm ale, jeżeli można tak powiedzieć, nie była zazdrosna ani zachłanna. Zbudowanie koncepcji i stworzenie prac zajęło mi dokładnie rok czasu, powstało 19 obiektów-obrazów mających tworzyć pewną wspólną całość, będąc swego rodzaju instalacją przestrzenną.

Opis techniczny:

1. Trzy monochromatyczne obrazy w trzech kolorach podstawowych, na płótnie bez tytułu, stworzone przy użyciu pigmentów malarskich, kleju, oraz sprayów przemysłowych. Obraz żółty kryje pod powierzchnią wypukły zarys litery N, obraz czerwony litery O, a obraz niebieski litery W. Ich wielkość (od żółtego do niebieskiego) proporcjonalnie się zmniejsza – największy ma wymiar 184x132 cm, następny 92x66 cm. a ostatni w serii 46x33 cm.
2. Seria siedmiu obiektów na płótnie bez tytułu, o wymiarach 70x70 cm.. Każdy z nich kryje w swoim wnętrzu mniejszy bleitram o wymiarach 46x33 cm, te mniejsze formy zostały wykonane wcześniej przy pomocy pigmentów malarskich, a następnie naklejone na płótno obrazu – matki. Do stworzenia całości użyłem kabli elektrycznych, pigmentu grafitowego, czerni żelazowej, mas szpachlowych i gładzi polimerowych. Obraz we wnętrzu stopniowo jest pochłaniany przez kolejne nakładane warstwy, tak że w trzech ostatnich odcinkach serii już nie widać koloru, przezierającego wcześniej przez płataninę kabli. Taka ilość warstw oraz przyklejonych kabli powoduje, iż każdy kolejny obiekt staje się coraz cięższy, ostatni z nich najbardziej nasycony czernią, będący już prawie wyłącznie gładką powierzchnią waży około 40 kg.
3. Cykl tworzy sześć obrazów technologicznie zbliżonych do powyższych, z tym że pod warstwami szpachli i pigmentu nie kryje się już dodatkowy bleitram. Całość stanowi zestawienie trzech dyptyków, z których każdy zmniejsza się proporcjonalnie

do poprzedniego. W tym cyklu poza płataniną pomalowanych kabli widzimy także ich kolorowe końcówki które wystają poza jedną z krawędzi płótna, skierowane w stronę swojego lustrzanego odbicia - obiektu - partnera. Wszystkie one zostały powieszony na jednej ścianie, mają w założeniu oddziaływać na siebie oraz na widza, tworząc jako całość dodatkowo pewną iluzję przestrzeni.

4. Dyptyk malarski składający się z dwóch obiektów-obrazów o wymiarach 160x150 cm, technika wykonania jest podobna do dwóch powyższych serii. Tym razem wystające kable rozchodzą się promieniście od środka obrazu, który stanowi gruba, płaska powierzchnia – jak w poprzednich wypadkach efekt nakładania wielu warstw. Zabiegi kompozycyjne oraz powieszenie obrazów naprzeciw siebie mają za zadanie zbliżyć efekt do sytuacji dialogu, jakiegoś rodzaju wymiany energii pomiędzy dwoma obiektami.

5. Umieszczona w gablocie, za szkłem „mozaika” składająca się z tysięcy, ustawionych pionowo, miedzianych przewodów wraz z ich kolorową, wykonaną z plastiku otuliną. Wymiar pracy to 25x50 cm. Tym razem kierunek oddziaływania pracy skierowany jest wyłącznie w stronę widza, rama oraz szkło użyte do oprawy ma podkreślać ma jej „muzealny” wymiar.

Wszystkie prace powstały specjalnie pod przestrzeń Galerii Bardzo Białej, ich układ „topograficzny” ma tutaj pierwszorzędne znaczenie. Wystawa zbudowana została w ten sposób aby poszczególne prace i pomieszczenia wspólnie tworzyły pewną narrację, Punktem wyjścia i początkiem są prace w których występuje intensywny kolor, symbolizujący żywotność oraz tytułową teraźniejszość. Czerń oraz grafit użyte przy pozostałych pracach, kojarzyć się mogą z kolei ze skamieliną, ich organiczny charakter bliższy jest naturalnym procesom i zjawiskom. Prace kolorowe sugerować mają lekkość i pewną powierzchowność, pozostałe zaś ciężkość, powolność, głębię.

„Historia malarstwa może opowiadać tylko o schyłku obecności zmysłowej”⁸

Jean-Francois Lyotard

”Obraz jest ciężki” - takie sformułowanie kojarzy się dziś najbardziej z problemami z przesyłaniem fotografii cyfrowych o zbyt dużej rozdzielczości. Moje obrazy są tymczasem rzeczywiście ciężkie, Galeria Bardzo Biała znajduje się na 4 piętrze starej kamienicy bez windy, wniesienie prac na górę było więc pewnym wyzwaniem i wymagało wysiłku. Ciężkość ma podkreślać swojego rodzaju realizm tych prac, mają one wyraźne

8 Jean-Francois Lyotard, *Co Malować? Adami, Arakawa, Buren*, Wydawnicwo Naukowe PWN, Warszawa, 2015

fizyczne aspekty, działają poprzez swoją powierzchnie, swoje wnętrza, do którego widz również ma wgląd, poprzez krawędzie i grubość. Sądzę, że ciężki obraz w mniejszym stopniu da się tak ukazać przy pomocy fotografii, aby w przeglądarce internetowej można było zrozumieć jego znaczenie, w tym sensie chociażby, że w wirtualnej przestrzeni trudno o poczucie, iż coś może się urwać lub spaść na ziemię i się rozbić. Chodzi więc tutaj o obecność, podkreślenie tego, że obraz istnieje, ma swoje parametry które jednak nie są kompatybilne ze światem obrazów przetworzonych cyfrowo i umieszczonych w sieci. W latach poprzednich na moich wystawach indywidualnych często występowało bardzo wiele obrazów, celowo wypełniałem ściany niemal po brzegi, tak było podczas wystawy „Low-Fi”, „Zakłócenia vol.2”, „Band”. Malowałem dużo i szybko głównie przy pomocy technik wodnych, cienkich warstw które schły niemal od razu. Doszło do tego, iż za każdym razem zostawałem z ogromną ilością obrazów, które trzeba było gdzieś przechowywać, w tym przypadku w mojej pracowni. Codzienny kontakt z wciąż rosnącą masą obrazów które „produkowałem” był również jedną z przyczyn podjęcia decyzji o stworzeniu dzieł „powolnych”. Przypomniały mi się wówczas słowa Miesa van der Rohe „*Mniej znaczy więcej*” i postanowiłem, po swojemu odnieść się do nich w swojej twórczości, zarówno w sposób dosłowny, gdyż ilość obrazów w pracowni zaczęła ograniczać mi swobodę działania jak i w sposób metaforyczny, podjęciu pewnej dyskusji z modernistycznymi utopiami. Mój stosunek do owych utopii jest ambiwalentny, z jednej strony wątpliwa wydaje mi się niezachwiana wiara w naukę, racjonalność, technologię, ale z drugiej paradygmaty modernistyczne wyraźnie kontynuowały oświeceniowy model wewnętrznego rozwoju jednostki, a także kładły nacisk na odpowiedzialność twórcy i jakość artystyczno-intelektualną, tworząc tym samym pewien ogólny ład.

„Potrzebujemy widzialnej przeszłości, widzialnego kontinuum, widzialnego mitu początku”⁹
Jean Baudrillard

Metodę pracy którą stosuję, można by nazwać odwróconą erozją – procesy naturalne takie wiatr czy temperatura powietrza powodują stopniowe odpadanie, kruszenie, sproszkowanie skał czy minerałów – ja próbuję w pewien utopijny sposób iść w drugim kierunku, krok po kroku docierać do początku gdy formowały się załążki współczesności, które być może ujawnią jakąś prawdę o przyczynach dlaczego coś obecnie wygląda tak a nie inaczej. Grafit który jest moim głównym budulcem obrazów – jest formą węgla –

⁹ Jean Baudrillard, *Symulakry i Symulacja*, Sic!, Warszawa, 2005

naturalnym minerałem, który w zależności od stopnia polerowania może być zarówno matowy jak i bardzo błyszczący. Daje to duże możliwości wyrazu, jeżeli chce się ukazać zanikanie, wylanianie się, transformację...może on imitować kamień, metal, ale także ciemny ekran telewizora lub komputera. Drugim ważnym materiałem którego używam są kable. Są one dla mnie z jednej strony symbolem współczesności, ogromnej sieci składającej się z kabli elektrycznych i światłowodowych, oplatających całą kulę ziemską i niosących olbrzymie ilości energii, a z drugiej strony ich poplątane struktury odbijają procesy zarastania, wchłaniania - przyrody która przejmuje to co pozostawił człowiek. Natura wciąż jeszcze przypominać może nam o miejscu w którym się znajdujemy. Wielkie katastrofy ostatnich lat jak trzęsienia ziemi, tsunami, eksplozje wulkanów, powodzie, wielkie pożary zwracają uwagę na fakt, iż oddziaływania sił natury nie da się ignorować, tym bardziej powinno to dawać do myślenia, iż część z tych dramatycznych zjawisk jest efektem działalności człowieka.

Tak więc zarówno grafit, jak i kable w mojej twórczości wykazują pewną dwoistość, mogą sugerować futurizm jak i archaiczność, odwieczność, mam nadzieję, że ich znaczeniowa treść znajduje się na szeroko rozciągniętej linii czasu.

„Osiągamy rzecz mniej trwałą niż malarze”¹⁰

Henri Cartier-Bresson

Fotografia dzisiaj nie jest wyłącznie dziełem aparatu, pokazującym jakąś sytuację która miała miejsce w momencie wykonania zdjęcia...Jest obecnie matką wszystkich obrazów, a obrazy mogą być sloganem, reklamą, tekstem, filmem, właściwie wszystkim co jest nam podane jako pewien wizualny komunikat. Fotografie cyfrowe, a właściwie sposób ich użycia, łatwość ich kopiowania, przesyłania, przetwarzania, multiplikacji i upubliczniania nawet 1 sekundę po wykonaniu, płyną jak rzeka do ogromnego oceanu w którym wszyscy pływamy. Złudne przekonanie, że to co jest na zdjęciu jest obiektywną prawdą, wciąż tkwi w naszym odbiorze rzeczywistości która poprzez aparat jest nam podawana. Tymczasem jak twierdzi Rudiger Bubner: *”To, co uważaliśmy za rzeczywiste, składa się z obrazów, które sami sporządziliśmy na własny użytek”¹¹*. Żyjemy w kulturze pozorów, wystarczy wziąć po uwagę jak ogromną karierę zrobiło w ostatnich latach fotografowanie samego siebie tzw. selfie, które w założeniu ma mówić: patrzcie, to ja, taki jestem, w rzeczywistości

10 L'instant decisive, w: Images a la sauvette, Verve, Paris, 1952, cyt. zaczerpnąłem z książki Francois Soulages, *Estetyka Fotografii. Strata i Zysk*, Universitas, 2007

11 Rudiger Bubner, *Doświadczenie Estetyczne*, Oficyna Naukowa, Warszawa, 2005

zaś kreuje nasz wizerunek, który tworzymy sami i który za każdym razem może być inny. Najstynniejsze medium społecznościowe, powstało jako rozrywka dla bogatych członków uniwersyteckich bractw w USA, a celem jego działania, była ocena wyglądu płci przeciwnej. Można dojść do wniosku iż nasze nienasycenie obrazami do pewnego stopnia ma podłoże wynikające z dość zawstydzających źródeł – wykorzystania kompleksów, skłonności do podglądactwa czy pornografii. Kiedyś Walter Benjamin pisał, iż powielane obrazy tracą aurę, wyjątkowe doświadczenie obecności, wydaje się, iż współczesny świat poradził sobie z tym zagadnieniem tworząc własną aurę – która nie jest już tajemniczą siłą, ale raczej dopasowanym do każdego, skomplikowanym zestawem wysyłanych w naszym kierunku impulsów, mających nas w jakiś sposób wizualnie ukoić.

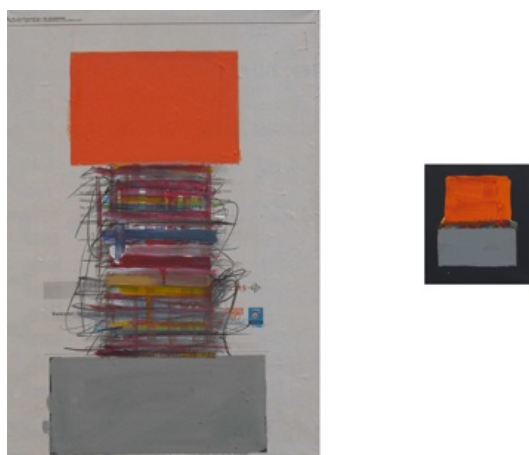
Wystawa Teraz/Now w moim założeniu stoi w opozycji do metod działania współczesnej wizualności oraz nowoczesnych sposobów komunikacji. Sytuuję ją po stronie malarstwa, które jako dyscyplina gdzieś tam przechowało jeszcze swój wyjątkowy, ponadczasowy charakter. Moim celem nie jest jednak odcięcie się od innych mediów, osiągnięcie całkowitej integralności obrazu malarskiego. W tym projekcie najbardziej interesowało mnie poszukiwanie różnego rodzaju interakcji: między obrazem a obiektem, między obrazem a drugim obrazem oraz między dziełem a widzem. Próbowałem wywoływać różnego rodzaju energie, „fale” które może potencjalnie emitować obraz. Każda seria to inny rodzaj oddziaływania, tryptyk w kolorach podstawowych działa „na zewnątrz”, seria siedmiu kwadratowych obrazów zarówno „na zewnątrz” jak i „do wewnątrz”, instalacja z obrazów o piramidowej strukturze działa jednocześnie „szczelinowo” oraz „w dal”. Dyptyk największych obrazów pozostaje w ciągłej wymianie między sobą tak, że widz może znaleźć się w przestrzeni w której się ona dokonuje...Chciałem, aby obiekty na ścianach żyły, ale jednocześnie zależało mi aby to życie czy też działanie obrazu móc w każdym momencie kontrolować, dozować jego natężenie, częstotliwość, stworzyć pewien rodzaj kompozycji która posiada swoje nasycenie, barwę, ton oraz czas trwania.

WTEDY/THEN

opis pozostałej aktywności w dziedzinie sztuki

Uważam, że wskazane osiągnięcie artystyczne czyli wystawa Teraz/Now jest naturalną kontynuacją moich dotychczasowych działań. Od czasu mojej prezentacji dyplomowej w pracowni prof. Wiesława Szamborskiego, interesowały mnie relacje między malarstwem, sztuką wysoką, a językiem wizualnym mediów masowych. Namalowałem wówczas serię obrazów ukazujących przedmioty z mojego najbliższego otoczenia, podłożyłem do tych przedstawień zaś były warstwowo naklejane na płótno gazety. Wszystkie następne projekty, serie malarskie które wykonywałem były następstwem „odkryć” dokonanych podczas dyplomu. Zdaję sobie sprawę, iż kolejną fazę mojej twórczości różnią się stylistycznie, natomiast dla mnie nigdy nie stanowiło to problemu, jeżeli było mi to potrzebne to nie wahałem się używać nowych zabiegów formalnych, jednak rdzeń mojej twórczości pozostawał nie zmieniony. Zmiany które następowały były wynikiem chęci stawiania sobie nowych wyzwań w ramach wypracowanych doświadczeń, zapatrywań oraz bodźców ze świata zewnętrznego.

Od 2007 roku niemal każdej mojej ekspozycji towarzyszyły teksty, w których próbowałem opisać powody, założenia, treści które w każdej z nich chciałem wyrazić. Myślę, że można powiedzieć, iż tekst powyższy dotyczący wystawy Teraz/Now pokazuje mnie takiego jakim jestem obecnie, a te starsze odsłaniają moją postawę wtedy i ujawniają jak ona ewoluowała aż do dnia dzisiejszego. Niektóre opinie i założenia które w nich wyraziłem, dziś są już dla mnie nieaktualne, czasem nawet mnie rażą, ale doszedłem do wniosku iż chronologiczne ukazanie, na zasadzie autocytatu, tych krótkich form w moim habilitacyjnym autoreferacie będzie najlepszym środkiem do opisu mojej drogi artystycznej.



Daily News, Galeria Promocyjna, Warszawa, 2008

W mojej twórczości odwołuję się do wielu sensów i znaczeń. Najbardziej interesuje mnie to, jak teraźniejszość zamienia się w przeszłość, sposoby selekcji tego co pamiętamy a o czym zapominamy. Ciekawi mnie jak z perspektywy czasu patrzy się na wydarzenia które kiedyś były ważne i interesujące, ale też i takie które przechowuje się w pamięci niejako nieświadomie, bez wiadomego powodu. Moje obrazy odnoszą się zarówno do pamięci zbiorowej, jak i do mojej własnej. Serię „Daily News” rozpocząłem podczas mojego pobytu w Holandii, we wrześniu 2007 r. Przez kilka miesięcy codziennie kupowałem gazetę, wybierałem jedną stronę, a następnie naklejałem ją na płótno. Później malowałem i rysowałem na wybranej stronie. Na końcu robiłem malarską interpretację tego co w gazecie. Jak dotąd powstało w sumie około 120 obrazów. W moim zamierzeniu, seria ta jest rodzajem artystycznego komentarza codzienności, rozumianej przez pryzmat wydarzeń opisywanych w prasie. Używam znaków, środków malarskich które są mi dobrze znane, bywa też, że są one rozpoznawalne z historii malarstwa. Bliska mi jest zarówno tradycja francuskich romantyków, XIX wiecznych realistów, jak i konceptualizm Romana Opałki, Ryszarda Winarskiego czy ruchu Fluxus. Komentarz zawarty w tych pracach zależy od tego co danego dnia znajduję w gazecie, może być odczytywany zarówno na poziomie czysto artystycznym czy estetycznym jak i politycznym, nie ma jednej zasady, w ramach przyjętego systemu pracy odwołuję się do wielu skojarzeń, które wywołują wiadomości, zdjęcia z gazety. Staram się czytać i patrzeć na codzienne wiadomości w sposób odmienny od rutynowej, codziennej lektury.



Low-Fi, Galeria Promocyjna, Warszawa, 2010

Termin low-fi zazwyczaj używany jest w odniesieniu do muzyki i dźwięku i oznacza dosłownie niską wierność przy ich odtwarzaniu. Na swój użytek wykorzystałem low-fi dla przywoływania obrazów, jest to dla mnie rodzaj estetyki która świadomie w swój język włącza błędy, szумы, zniekształcenia. Moment gdy robię fotografię obrazu telewizyjnego jest momentem gdy jego treść staje się przeszłością. Low-fi jest metodą jej odtwarzania, próbą “rozniesienia iskry nadziei w przeszłości” (Walter Benjamin). Low-fi jest również kontrpropozycją dla telewizyjnego obrazu, który jawi się jako wypolerowany i wyczyszczony (high-fi), “przygotowany dla widza”, pozbawiony elementu zaskoczenia i przypadku, co znacznie ogranicza możliwości jego przekazu i stoi w sprzeczności z rzeczywistością która jest dużo bardziej nieuporządkowana. Pośród innych mediów tradycyjna telewizja jest najmniej demokratyczna, wymagająca nikłego zaangażowania i decyzji, a jednak wyraźnie nastawiona na intensywne, zmysłowe odczuwanie. Przypomina spacer w przyspieszonym tempie po współczesnej metropolii, gdzie większość informacji stanowią billboardy i reklamy, światło, kolor, odbicia. Przekaz telewizyjny pozwala nasycić się widokiem zmieniających się obrazów, przekształceń wizualnych i treściowych, które stają się rzeczywistością zwielokrotnioną do granic abstrakcji. W sztuce bardziej od absolutyzmu czy dogmatów interesuje mnie szczegół, fragment budujący większą całość, z którego można wyciągnąć ogólniejsze wnioski, utrwalam więc obrazy z telewizji aby później je oglądać, trochę tak jak turysta po wakacjach ogląda zdjęcia. Komentarz w postaci rysunku jest czysto artystyczny, jest śladem który zostawiam, obraz został przeze mnie zarejestrowany i zinterpretowany, prawdopodobnie dzięki tej interwencji będzie coś znaczył. Można powiedzieć, że kradnę te obrazy i używam ich ponownie na własny sposób, robię to na zasadzie wytnij i wklej – popularnej w muzyce,

używanej w poezji. Pamięć działa na sposób low-fi, wchłania różne oboczności, sprawy czy obrazy pozornie nieistotne, ulega zamazaniu...niektóre z rysunków na wystawie powiększyłem cyfrowo i umieściłem w ramach, zabieg ten ma na celu podkreślenie, subiektywne nadanie rangi jednemu z wybranych epizodów z telewizyjnej przeszłości, jest też kolejnym etapem "śledztwa", bliższego wglądu i reinterpretacji tego co sfotografowałem. Wynikająca z tego zabiegu estetyczność nie ma na celu ułatwiania czegokolwiek, tworzenia "ładnych" czy "nieładnych", komercyjnych obiektów sztuki, jest próbą ukazania mojego własnego sposobu pojmowania odbioru sztuki, deformacji, schematów z nim związanych np.: czy sztuka wynikająca z kontrkultury, konceptualizmu bądź jakichkolwiek innych idei musi koniecznie przyjmować wizualność i sposób prezentacji z nimi związaną? Wierzę, że we współczesnym świecie pewien kontrast przekazu i formy pozwala na zerwanie wytartych ciągów skojarzeń które często, świadomie lub nie, nasuwają się przy oglądaniu sztuki. Dawniej malowałem bardzo dużo obiektów z mojego pokoju: mebli, przedmiotów codziennego użytku. Chodziło o rozeznanie, szukanie wartości wśród rzeczy najbliższych, tak samo jak stół, krzesło czy łóżko telewizor należy do standartowego wyposażenia naszych domów, jest meblem, przyglądam mu się, patrzę na to co dzieje się wewnątrz, informacje, obrazy które widzę są dla mnie jak stare ubrania wyjęte z szafy, usiłuję organizować je na nowy sposób. Kiedyś austriacki artysta Hundertwasser stworzył spiralną koncepcję pięciu skór człowieka: skóra, ubranie, dom, środowisko społeczne ziemia - tych pięć warstw miało funkcjonować na zasadzie osmozy - przenikania kolejnych warstw świadomości. Myślę, że naturalnym jest dodanie szóstej- mediów. Niezależnie od tego jak by nie wartościować tego zjawiska, telewizja jest częścią otoczenia, pragnienie zmiany jej sposobu funkcjonowania jest dążeniem do zmiany dzisiejszej rzeczywistości...Tylko od wyobraźni zależy, czy będzie można wykorzystać możliwości kryjące się w tym przekazie, odzyskać epizody - obrazy i umieścić je w jakimś znaczącym położeniu. Chodzi o to, aby to nowe położenie i nowa konfiguracja różniły się od początkowego sensu, aby ujawniały coś wcześniej nie zauważonego, bądź wносиły nową wartość. Linearna, podręcznikowa historia jest dla mnie mało pociągająca, ważne jest, aby obrazy które przywołuję były żywe i wolne, nieobciążone stereotypami czy wersjami wydarzeń proponowanymi przez tzw. oficjalne kanały. Low fi jest próbą odautomatyzowania stosunku do przeszłości, pracy na żywej tkance historii bowiem tak jak mówił Tadeusz Kantor: "Przeszłość jest jedynym kapitałem jaki posiadamy".



Zakłócenia vol.1, Galeria Działań, Warszawa, 2011 oraz Zakłócenia vol.2,
Galeria 2.0, Warszawa, 2012

Od zawsze moim głównym artystycznym środkiem wyrazu było malarstwo, pomimo, iż praktykuję również inne media, to wciąż czuję do malarstwa największe przywiązanie. Myślę, że Malarstwo ma sens wtedy ,gdy jego forma nie jest wtórna w stosunku do słów czy pojęć, lecz sama stanowi własny przedrefleksyjny porządek. Najpierw coś widzimy, dopiero potem to opisujemy. Sądzę że Malarstwo powinno “dawać do widzenia”, w większym stopniu niż “dawać do myślenia”, powinno wytwarzać rodzaj energii dzięki której znane zasady funkcjonowania czasu i przestrzeni zostają zawieszane, a pojęciowy dyskurs rozumu ulega odwróceniu. Obraz malarski postrzegam jako pole błędu, rodzaju zakłócenia wobec standardowych sposobów widzenia, często wynikających z komunikatu medialnego. Malarstwo jest buntownicze w stosunku do współczesnej ikonosfery, działa zmysłowo, ale nie jest spektakularne, w tym kryje się jego kontrkulturowy potencjał. Nie może konkurować z cyfrowym obrazem, ale nie może też zamykać się we własnym dyskursie i ostentacyjnie demonstrować swoją bezbronność. Może za to starać się ocalić właściwe tylko sobie cechy, jak kolor, materia malarska, gest, po to, aby widzieć rzeczy takimi jakimi są, nie zaś jakimi ktoś je opisał. Mój dialog z obrazami z mediów postrzegam jako próbę wzniesienia obszarów wolności wizualnej, fotografia zostaje wchłonięta przez malarstwo, jej znaczenie ulega zmianie, ma to prowadzić do odautomatyzowania widzenia. Dla potrzeb mojej twórczości, przechwytyuję, obrazy z przekazu telewizyjnego i umieszczam je w kontekście malarskim. Fotografie te są dla mnie wyrwanymi z pierwotnego znaczenia fragmentami telewizyjnej przeszłości. Obserwuję tę transmisję, i wybieram z niej fragmenty które nie koniecznie niosą ważne znaczenia czy sensy, ale raczej są momentami przerwy, zaburzenia, niezręcznej ciszy. Następnie umieszczam

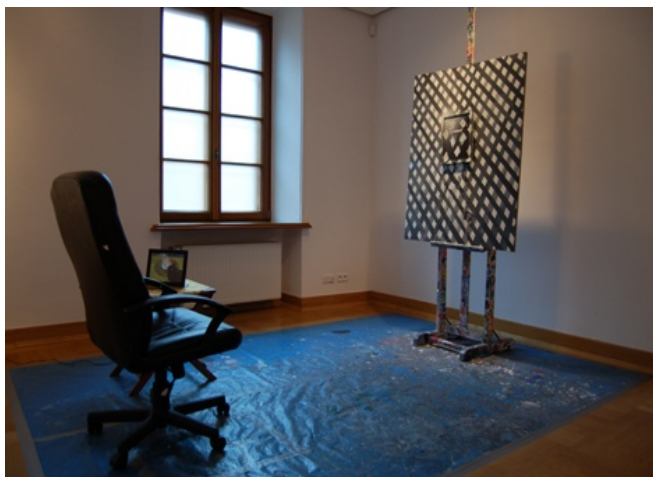
zdjęcia w otoczeniu malarskim, który odmienia ich pierwotny sens i nadaje im nową rangę. Obrazy te przestają być przeszłością przekazu telewizyjnego, ale zostają przywrócone do życia w nowej formie, stają się częścią odmiennego komunikatu. Tradycyjna telewizja w pewnym sensie przypomina malarstwo, ponieważ nie jest interaktywna, posiada jasne rozróżnienie między nadawcą a odbiorcą, może być źródłem osobistej kontemplacji. Poza tym w dobie internetu i zupełnie nowych możliwości należy zapewne do mediów odchodzących, co dodaje jej pewnej nostalgii i prowadzi do refleksji na temat stosunku człowieka do technologii komunikacyjnych w ogóle.



ON(...)OFF, Galeria BWA, Zielona Góra, 2012

Dźwięk towarzyszący wystawie to nocny sygnał który słyhać po zakończeniu regularnego programu w telewizji. Słuchawki ochronne dają możliwość skupienia uwagi na wybranym elemencie wystawy i odizolowania się. Każdy sam decyduje czy woli ich użyć czy też nie. Obrazy z telewizji - fotografie wyjęte z ruchomego archiwum wydarzeń są wizualnym odbiciem świata zewnętrznego. Głównym elementem wystawy jest impresja na temat „Suszarki na Butelki”, czyli ready made z 1914 roku, którą do sztuki wprowadził Marcel Duchamp. Zamiast zostać najwybitniejszym malarzem swoich czasów, jak wiadomo zaproponował radykalny gest podważenia dotychczasowego statusu sztuki. Od tego momentu zakres twórczości artystycznej zaczął się poszerzać, a radykalne postawy kontrkulturowe zdefiniowały dadaizm, drugą awangardę i wszystkie ruchy krytyczne wywodzące się z rewolucji lat 60-tych. Duchamp jest jednym z najważniejszych symboli

kultury nowoczesności. Dźwięk, dotyk, obraz, emocje - wielozmysłowy odbiór świata to codzienność, aby się upewnić wystarczy wejść do centrum handlowego lub jednego z wielkich muzeów. Malarstwo które jest moim głównym medium, często bywało mieszczańską dekoracją lub oderwaną od rzeczywistości formalną grą. Tymczasem dobry obraz to działająca poza językowo-pojęciowymi normami energia zawarta na płaskiej powierzchni - coś co można porównać do improwizacji w jazzie, kiedy znaczenie czasu i przestrzeni ulega zakłóceniu. To bardzo uniwersalny ale jednocześnie tajemniczy byt. Joseph Beuys skomentował kiedyś brak zaangażowania i aktywności artystycznej Duchampa stwierdzeniem, iż jego „milczenie jest przeceniane” , dla mnie jest ono wciąż ważne.



Bez tytułu, wystawa zbiorowa „Produkcja”, Galeria Promocyjna, Warszawa, 2013r.

W wystawie "Produkcja" wzięło udział 8 artystów na co dzień zajmujących się malarstwem. Instalacje, szkice, obrazy, fotografie prezentowane na wystawie ujawniały proces dochodzenia do finalnego efektu pracy, czyli obrazu malarskiego. W mojej pracy starałem się ukazać związek między procesami postrzegania, oraz myślenia, zachodzących podczas tworzenia obrazów. W instalacji wykorzystałem folię ochronną, sztalugę, fotel, stolik pochodzące z mojej pracowni. Na sztaludze umieściłem obraz, który poza abstrakcyjną strukturą oraz wklejoną weń i odwróconą ramką fotograficzną, przedstawia również zdjęcie reżysera Francois Truffaut'a, który przy użyciu dłoni,

w znanym geście "kadruje" fragment rzeczywistości. Zdjęcie to było punktem wyjścia dla całej instalacji. Ten gest mimo, iż czasem może wydać się nieco egzaltowany, stanowi moment początku pracy artysty wizualnego, wszystko co następuje potem jest konsekwencją tej pierwszej intuicji. Na przeciwko sztalugi z obrazem, stoi fotel oraz stół na którym umieściłem ekran cyfrowy z sekwencją zdjęć dokumentującą wypalenie jednego papierosa. Papieros jest dla mnie znakiem przerwy w procesie fizycznej pracy nad obrazem, jest to moment nabrania dystansu, przeanalizowania i uporządkowania tego co się zrobiło. Dla mnie ten moment jest niezwykle istotny, w zasadzie kluczowy, ponieważ pracuję bez wstępnych szkiców czy zbyt szczegółowych założeń. Mój proces odbywa się więc na gorąco, aczkolwiek nigdy nie jest efektem wyłącznie intuicyjnej rozgrywki z kolorem, gestem, materia



Martwy Sygnał/Dead Signal, wystawa True or False, wspólnie z Igorem Przybylskim, Galeria BWA, Olsztyn, 2013r.

Reporter, a dokładniej korespondent wojenny to ktoś kto wiele ryzykuje aby zrobić zdjęcie lub napisać tekst, nie stoi po żadnej ze stron konfliktu, ale znajduje się w samym centrum wydarzeń.

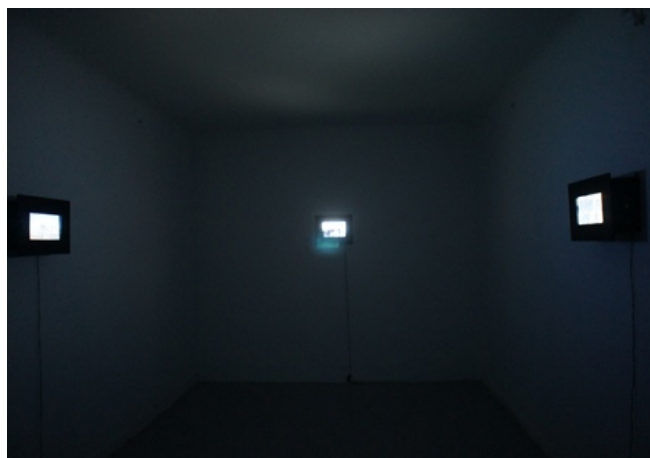
Artysta to ktoś podobny.

Na świecie istnieją prawdziwe problemy.

Sztuka jest ważna i ma swoje zadania do spełnienia.

Nie jest natomiast częścią polityki, działa w oparciu o swoje własne integralne zasady, posiada istotny zasób środków wyrazu dostępnych tylko dla niej samej, gdzieś pomiędzy szokiem a kontemplacją...

Badanie współczesnej wizualności oraz sposobów widzenia jest istotne ponieważ niemal wszystko co wiemy o świecie i to jak go odczuwamy jest nam dostarczane za pomocą przetworzonych obrazów...



Trio, Galeria XX1, Warszawa, 2014

Praca składa się z trzech projekcji wyświetlanych równocześnie, każda z nich zawiera 277 zdjęć prezentowanych jedno po drugim, zawsze w tej samej kolejności. Każda z projekcji stanowi rodzaj narracji opowiadającej o współczesnych konfliktach dziejących się na całym świecie. Fotografie budujące te historie pochodzą z telewizyjnych serwisów informacyjnych, aby je pozyskać w pewnym sensie przyjąłem rolę wirtualnego wojennego fotoreportera, moja działalność oddzielona była od rzeczywistości przez szklany ekran. Sekwencje zdjęć celowo zostały ułożone porządkiem chronologicznym czy geograficznym, wszystkie jednak dotyczą zdarzeń które miały miejsce na przestrzeni ostatnich dwóch lat. Przedstawiają marsze, protesty, walki uliczne, interwencje policji, w końcu wojny,

zniszczenia i śmierć. Stronie wizualnej towarzyszy podkład dźwiękowy składający się z kilkuset mikro-próbek zaczerpniętych z szeroko rozumianej muzyki improwizowanej i free jazzu. Dla potrzeb tej wystawy przyjąłem formułę trio - saksofon, kontrabas, perkusja, gdyż ,jak sądzę posiada ono najbardziej dosadny i bezpośredni przekaz ze wszystkich możliwych konfiguracji składów instrumentalnych. Muzyka "free" słusznie kojarzona jest z transcendencją, przeżyciem duchowym, czasem wręcz religijnym. Często zapomina się jednak, iż w wielu przypadkach była i jest głęboko zaangażowana w sprawy społeczno-polityczne. Wielu spośród czołowych muzyków najgorętszego okresu rozwoju jazzu, posiadało przynajmniej epizod tego typu w swojej artystycznej biografii. Max Roach, Sun Ra, Archie Shepp, Art Ensemble of Chicago, a nawet Miles Davis z pocz. lat 70-tych wszyscy na swój sposób, odnosząc się do afrykańskich źródeł i poprzez abstrakcję dźwięku tworzyli przekaz stanowiący obronę prześladowanej czarnej społeczności w USA. Z kolei dla Petera Brotzmanna w Niemczech około 1968 roku saksofon pełnił rolę karabinu maszynowego, wymierzonego w kapitalizm i konsumenckie, bezrefleksyjne postawy społeczne. Podobne lewicujące, a nawet komunizujące stanowiska zajmowali muzycy tzw. sceny free-improv w Wielkiej Brytanii...Żadne z dzieł tych artystów, przy całym swoim politycznym zacięciu, nie traciło nic ze swojej swojej duchowej siły i formalnego wyrafinowania. Jest kilka powodów dla których zdecydowałem się na połączenie takiego rodzaju muzyki i obrazów. Po pierwsze, chciałem zwrócić uwagę na to, że sztuka może być ważna gdy posiada jasny przekaz, nie tracąc jednocześnie autonomicznych wartości. Po drugie, na świecie niezaprzeczalnie istnieją realne problemy, a wydaje się, że sztuka przestaje na nie reagować, i zaczyna zajmować się wyłącznie sobą, a to oznacza że jest z nią źle. Po trzecie, ważne jest dla mnie również pytanie, czy obrazy które pokazuję, odbierane są jako istotne komunikaty, czy w ogóle mają jeszcze jakieś znaczenie, czy nieustanny przepływ ogromnej ilości informacji nie powoduje utraty wrażliwości i prowadzi do całkowitego zubożnienia na dramaty, które bezpośrednio nas nie dotyczą.



Band, Galeria Wystawa, Warszawa, 2016

„Wiemy że wszystko wiemy, a nasza mądrość i tak stanie się kamieniem.”

Ewa Braun (zespół muzyczny) „Trzy”

Ekspozycję pt. BAND otwiera dźwiękowy zapis moich manipulacji przy radzieckim radiu Neywa 402. To podręczne radio, będące własnością mojej rodziny od kilkudziesięciu lat z upływem czasu straciło zdolność poprawnego odbioru jakichkolwiek stacji. Pozostał sam szum, usiłowania dostrojenia dźwięku i uzyskania przejrzystego dźwięku nie powiodły się. Nasunęło mi to myśl, iż przekaz sam w sobie, lub inaczej mówiąc informacja którą próbuję wyrazić poprzez sztukę, nie ma większego znaczenia, być może bardziej interesujące jest to, w jaki sposób ona się rodzi, jakiego rodzaju procesy wówczas zachodzą i w jaki sposób można ingerować w owe procesy. Wszyscy próbujemy coś wyrazić, często jednak efekty są niezadowolające, prawdopodobnie dlatego, iż rzeczywistość zmienia się zbyt szybko i kiedy sformułujemy myśl, jest już ona nieaktualna. XX wieczna awangarda a także wielu artystów współczesnych zwraca uwagę na „procesualność” sztuki, lub też odrzuca obiekt jako efekt końcowy w swojej twórczości...mnie nie wydaje się to konieczne – natomiast wiele zachodzących obecnie zjawisk związanych z przekazem medialnym, a w szerszym sensie z komunikacją w ogóle, podpowiada metody które można zastosować w tradycyjnie rozumianej sztuce. Wydaje mi się, iż ciągle strojenie i poszukiwanie odpowiedniej częstotliwości - używając radiowej metafory - to jedno z kluczowych obecnie cech kultury. Nie wiemy dokładnie czego szukamy i czego oczekujemy, istotne zaś staje się przypadkowe natrafienie na coś interesującego, co,

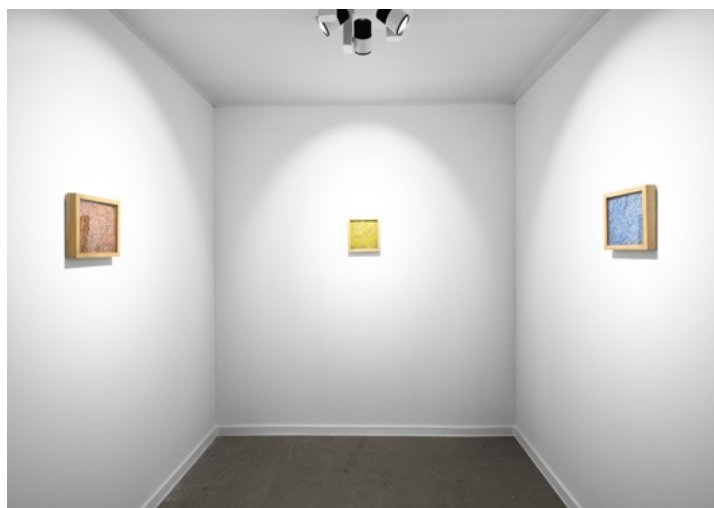
po pobieżnym skonsumowaniu można zastąpić następnym. Oczywiście zjawiska te są ściśle powiązane ze związkiem człowieka z technologią – mój sposób pracy nie tyle opiera się o analizę współczesnej technologii od strony naukowej, czy też o różnego rodzaju teorie mediów, chodzi mi raczej o sam związek – relację oraz jej emocjonalne konsekwencje które wykorzystuję przy tworzeniu swoich prac. Myślę, że od strony praktycznej metody te nieuchronnie łączą się z kwestią czasu i tego w jaki sposób działa on w malarstwie. Aspekt archeologiczny, czy też raczej „archeologia na wspak” którą stosuję odgrywa w tej instalacji istotną rolę. W mojej pracy wykorzystuję grafit który (za Wikipedią): "Powstaje w wyniku zmetamorfizowania skał, jako produkt końcowy przemiany substancji organicznych bogatych w węgiel. Dobrze przewodzi prąd elektryczny i ciepło." Tak więc jest to minerał który, aby się ukonstytuować potrzebuje niezmiernie dużo czasu. Z drugiej strony jego połyskliwa powierzchnia sugerować może futurystyczne lub też "retrofuturystyczne" skojarzenia. Kable tworzące kolejną warstwę pracy układają się w sieć połączeń, oddającą skomplikowany układ infostrady. Pociąga mnie hałas jako potencjalna przestrzeń służąca medytacji, myślę, że uważne wsłuchanie się w chaotyczne współczesne otoczenie i przekierowanie wrażliwości na nowe dźwięki i obrazy, może dać wgląd w coś uniwersalnego, nie umiejscowionego w żadnej konkretnej czasoprzestrzeni. Hałas jak wiadomo jest zjawiskiem akustycznym nie zaś wizualnym, tak więc w naturalny sposób niniejsza praca nawiązuje do sztuki dźwięku i do muzyki. Tytuł wystawy "Band" oznacza zespół, w tym wypadku liczący dwustu członków, z których każdy pełni inną funkcję, każdy podporządkowany jest kompozycji, ale też każdy improwizuje. Struktura zespołu nie jest niezmienna, wciąż rozrasta się, upływający czas i doświadczenie "muzyków" modyfikuje jego brzmienie. Od strony kompozycyjnej traktuję tą pracę na wzór wirusa, pasożyta który jako jeden "płynny" organizm jest w stanie funkcjonować w każdej przestrzeni. Można powiedzieć iż ekspozycja w Galerii Wystawa jest debiutem mojego nowego zespołu.



Duo, Galeria XX1, Warszawa, 2017

Tytuł odnosi się do wystawy która odbyła się w przestrzeni „Kuchni” Galerii XX1 w listopadzie 2014 r.. Nosiła ona nazwę „Trio” i składała się z potrójnej projekcji cyfrowych obrazów połączonej z dźwiękiem – dość hałaśliwymi fragmentami zaczerpniętymi z muzyki improwizowanej i free jazzu. Aktualna wystawa pozbawiona jest efektów dźwiękowych, skupia się na stronie przestrzenno - wizualnej. Zamyśl ekspozycyjny to zestawienie dwóch instalacji malarskich „WAR/RAW” oraz „Pole Oddziaływania”, łącznikiem i wspólnym elementem obu jest kolor, rozumiany tutaj zarówno jako czysto zmysłowy przejaw, jak i potencjalny nośnik istotnych znaczeń. Instalacja „WAR/RAW” składa się z 6 obrazów na płótnie, kolorowych ścian galerii oraz projekcji filmowej. Tytuł jest zestawieniem angielskiego słowa-palindromu, pierwsze jego odczytanie oznacza wojnę lub „wojowanie” drugie zaś można interpretować nieco szerzej, polskie tłumaczenie podaje określenia takie jak: „surowy”, „nieprzetworzony”, „niewykończony”. Obrazy stworzone zostały przy użyciu kolorowych pigmentów malarskich pod warstwą których kryją się litery tworzące tytuł. Projekcja filmowa pokazuje zaś przedstawienia protestów ulicznych, konfliktów, przemocy i wojen, dopełnia jednocześnie kolorystyczny zamyśl całości. Zestawienia słów oraz obrazów odnoszą się do zagadnień związanych z ogólnością, narastającą radykalizacją nastrojów społecznych i ich coraz wyraźniejszą polaryzacją, a z drugiej strony do trwającej już od dłuższego czasu wirtualnej wojny informacyjnej i wpływowi jaki wywiera ona na każdego z nas. Tryptyk pt. „Pole Oddziaływania” to trzy obrazy malarskie o wymiarach 150/200 cm każdy. Wykonane są przy użyciu proszku grafitowego, spoiwa oraz kabli elektrycznych, które „wyłaniają się” z powierzchni farby i stanowią ich najmocniejszy element kolorystyczny.

Obrazy powieszono są w taki sposób, aby widz mógł stojąc w miejscu jednocześnie „doświadczać” każdego z nich, aby, jak sugeruje tytuł znalazł się w ich polu oddziaływania. Nie ma tu jakiegoś konkretnego treściowego przekazu, chodzi raczej o przekaz sam w sobie, o skonfrontowanie widza z pewną ilością energii, którą rozumieć można zarówno jako nieustanny przepływ informacji, energii elektrycznej, fal elektromagnetycznych jak i energii uniwersalnej, łączącej się ze sferą duchową człowieka. Obrazy cyklu WAR/RAW na wystawie zostały powieszono naprzeciw siebie, imitując lustra. Zobaczenie siebie pomiędzy lustrami powoduje multiplikację naszego przedstawienia, a przestrzeń w której się znajdujemy wydłuża się w nieskończoność. To zakłócenie normalnego stanu, zjawisko znane od wieków, a jednak wciąż intrygujące, szczególnie w obecnych czasach gdy kwestie rozpędu technologii, „sztucznych horyzontów”, rozszerzania się rzeczywistości i coraz większych trudności ze zrozumieniem świata powoduje, iż człowiek przestaje być miarą wszechrzeczy. Moment spojrzenia na siebie będąc pomiędzy lustrami stwarza może odczucie tego co „tu i teraz”, jest w stanie uświadomić nam swoje położenie, przypomnieć o realnym istnieniu, fizycznych aspektach naszej egzystencji oraz o możliwościach którymi jesteśmy obdarzeni.



Solo, wystawa zbiorowa pt. „Większy niż Szafa”, Galeria Salon Akademii, Warszawa, 2018

Ekspozycja, którą prezentuje na wystawie, składa się z trzech niewielkich rozmiarów prac

i nosi tytuł *solo*, jest ostatnią częścią tryptyku Trio/Duo/Solo. Dwie poprzednie pokazane były w Galerii XX1 w Warszawie w latach 2014 i 2017. Nowe prace powieszone zostaną w osobnym, specjalnie zbudowanym pomieszczeniu. Wykonane z kabli obrazy zostały umieszczone w ramach - gablotach – wykonanych z surowego drewna. Jedną z inspiracji do tej pracy była wyjątkowa kolekcja Muzeum Teylersa w Haarlemie w Holandii. Muzeum stworzone przez zamożnego przemysłowca według oświeceniowych ideałów otwartości i powszechnej dostępności wiedzy, ukazuje niezwykłą kolekcję najnowszych wówczas odkryć z dziedziny elektryczności, wszelkiego rodzaju przyrządów badawczych, ale również geologicznych znalezisk, minerałów i skamieniałości. Wszystkie gablota i ramy, w których znajdują się eksponaty, pozostały oryginalne – wykonane przez holenderskich snycerzy w XVIII wieku. Dla mnie to „zamrożone” w dobie oświecenia zestawienie osiągnięć najaktualniejszej wówczas technologii oraz naturalnych świadectw początków planety, na której żyjemy, przypomina jednoczesne spojrzenie w przyszłość i przeszłość, a wspaniała oprawa tych obiektów w pewnym sensie nadaje im, jak i całej ekspozycji, rangę dzieła sztuki. W mojej pracy istotne jest ukazanie bliskości elementów pierwotnych, których formę określiła erozja i wszelkie procesy naturalne związane z upływem czasu, oraz form–struktur, które przybiera najnowsza technologia. Nawiązuje ona do współczesnych zagadnień związanych z globalną wymianą informacji, „konieczności uczestnictwa” oraz oplatającego całą Ziemię „kwiobiegu” niosącego ogromne ilości zero-jedynkowej energii. Monumentalność tej pracy nie wynika z jej fizycznych wymiarów obrazów, ale z faktu, iż w moim założeniu przestrzeń ta ma być swego rodzaju punktem, w którym krzyżują się drogi przepływu wielu różnych rodzajów energii – zarówno związanych z współczesnymi technologiami komunikacji i wymiany, jak i tych przynależących do duchowej strony człowieka. Tytuł mojej aktualnej prezentacji odnosi się do pojedynczej osoby znajdującej się wewnątrz przestrzeni stworzonej na wystawę. Instalacja jest niejako pretekstem do uświadomienia sobie faktu przebywania w określonym miejscu i czasie, istotne stają się wysokość i waga naszego ciała, kierunek, w którym patrzymy, i to, co w tej chwili dociera do naszych uszu. Chodzi zatem o jak najgłębsze wejrzenie we własne naturalne zmysły i świadome bycie „tu i teraz”. Instalacji SOLO towarzyszą dokonane przeze mnie *Nagrania statyczne*, będące dźwiękowym zapisem kilkuset miejsc. Rozmieszczone zostały w galerii w ten sposób, aby prowadziły widza do opisanej powyżej instalacji, rozszerzając tym samym fizyczne wymiary całości.

Działalność dydaktyczna i badawcza

Na Wydziale Malarstwa w Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie pracuję od roku 2008. Wówczas zostałem asystentem w dyplomującej pracowni malarstwa prof. Wiesława Szamborskiego. Po odejściu profesora na emeryturę przez jeden semestr asystowałem również w dyplomującej pracowni malarstwa prof. ASP Andrzeja Rysińskiego. W 2012 rozpocząłem prace na I roku, zostając asystentem w pracowni malarstwa prof. ASP Janusza Knorowskiego, oraz jednocześnie w pracowni rysunku prof. ASP Michała Borysa, od 2015 roku pracuję już wyłącznie z prof. ASP Januszem Knorowskim. Praca ze studentami I roku jest bardzo ciekawa, gdyż mam tu możliwość spotkać osoby które pochodzą z różnych środowisk, nie wiedzą jeszcze dokładnie jakie są realia wyższej edukacji artystycznej, często ich intuicje i pomysły plastyczne wciąż mają cechy wielkich odkryć i dla mnie jako pedagoga fascynującym jest jak na przestrzeni tylko jednego roku niektórzy z nich ewoluują. Wspólnie z prof. Knorowskim staramy się dotrzeć indywidualnie do każdego studenta, zależy nam aby każdy odnalazł taki sposób ekspresji który najbardziej pasuje do jego czy jej osobowości. Naturalnie, w naszym przypadku, ów proces wiąże się z głównie z rozwijaniem u studenta umiejętności związanych z obserwacją modelu oraz z nauką malarskiego warsztatu. Natomiast osobiście staram się nigdy nie zapominać o temperamentcie, charakterze każdego z nich i dopasować do nich swoje uwagi i korekty. Osobiście mam dość sceptyczny stosunek do stwierdzenia iż „sztuki można nauczyć”, sądzę, iż artystą zostaje się w dzięki własnej determinacji, oraz pewnym tajemniczym składnikom, jednym z nich jest chociażby talent. Człowiek potrafiący perfekcyjnie rozrabiać farby, umiejący zapamiętać i odtworzyć na palecie każdy kolor rzadko jest dobrym artystą. Uważam, że pracownia może jedynie stworzyć dogodne warunki, środowisko dla osoby chętnej aby się rozwijać. W pracowni I roku staram się aby studenci nie tylko pracowali z modelem, ale zależy mi, aby stopniowo wprowadzać ich w obszary bardziej otwartej kreacji poprzez zadania tematyczne. W pierwszym semestrze jest to np „negatyw – pozytyw”, a w drugim „od informacji do obrazu”. I rok kończy się obowiązkowym plenerem malarskim w Dłużewie pod Warszawą podczas którego jestem jednym z opiekunów pedagogicznych. Jest to również bardzo istotny moment w edukacji studentów. Po roku ciężkiej pracy zostają niejako wrzuceni w pustkę, dotąd przyzwyczajeni iż istnieje oparcie w postaci modelu, nagle muszą sami wybrać motyw, znaleźć swój temat związany z miejscem w które jest im nieznane. Założeniem pleneru nie jest nakaz malowania pejzaży, ale raczej stworzenie obrazów które pokażą jak student opierając się na obserwacji miejsca, wsi, budynków, przyrody, ludzi odnalazł się w nowej rzeczywistości. Wszystkie te elementy stosowane w pracowni I roku są pewną strategią przygotowującą studenta do podjęcia wyzwań na latach starszych, w założeniu mają one wyposażać go w warsztat, wrażliwość plastyczną, dać mu wskazówkę w którym kierunku może się rozwijać. W pracowni prowadzimy również działalność promującą Wydział Malarstwa, kilkakrotnie

organizując warsztaty dla uczniów Liceum Plastycznego im.Katarzyny Kobro w Zduńskiej Woli, w którym to Liceum jak i w Liceum Plastycznym im.Jacka Malczewskiego w Częstochowie wygłaszaliśmy wykłady, oraz udzielaliśmy korekt uczniom...

Od 2011 roku pełnię funkcję koordynatora programu Erasmus+ dla Wydziału Malarstwa. Zajmuję się ocenianiem propozycji przyjazdów zagranicznych studentów, opiekuję się tymi których co roku przyjmujemy, jak również staram się namawiać naszych studentów do korzystania z programu. Wielokrotnie oprowadzałem po Wydziale wycieczki zagraniczne z wielu ośrodków w Europie. W ramach programu organizowałem również wykłady dla profesorów z innych uczelni m.in. dla prof. Barbary Lungovej z Uniwersytetu Technologicznego w Brnie, dla prof. Thomasa Bechingera z Akademii Sztuk Pięknych w Stuttgarcie, czy prof. Gaetano Grillo z Accademia di Brera w Mediolanie. W ramach programu Erasmus+ miałem okazję odwiedzić oraz wygłosić wykłady w: Hochschule für Grafik und Buchkunst w Lipsku, Koninklijke Academie voor Schone Kunsten w Antwerpi, Universidad Complutense w Madrycie, Accademia di Brera w Mediolanie oraz Falmouth University w Falmouth, w Anglii.

W 2012 roku byłem kuratorem wystawy „Otwarte. Wiesław Szamborski i Absolwenci.” w Galerii -1, w Centrum Olimpijskim w Warszawie, prezentującej artystów związanych z pracownią profesora. W roku 2013 pełniłem funkcję kuratora wystawy „Images of Academy”, prezentującej dokonania naszych studentów, w Akademii Sztuk Pięknych w Rydze na Łotwie. Za zaangażowanie w pracę dydaktyczną oraz duży wkład w rozwój uczelni otrzymałem nagrodę rektorską (2013 r.).

Jestem autorem 11 recenzji prac dyplomowych na naszym wydziale. Ponadto pisałem teksty krytyczne do publikacji dla innych artystów m.in.: Katarzyny Bąkowskiej-Roszkowskiej, Rafała Kowalskiego, Janusza Knorowskiego.

Uczestniczyłem w kilku projektach badawczych, obecnie jestem kierownikiem projektu „Większy niż Szafa”, związanego z wystawą, publikacją monograficzną, oraz konferencją naukową o tym samym tytule.

Poza regularnymi zajęciami w pracowniach w których byłem asystentem, dodatkowo pracowałem wielokrotnie przy egzaminach wstępnych, wystawach końcoworocznych, plenerach malarskich, udzielałem konsultacji kandydatom, brałem udział w komisjach (w tym roku w komisji przyznającej środki badawcze), od 2015 roku jestem członkiem rady wydziału, od tego samego roku jestem też członkiem senatu ASP.

Maciej Dudowski

TERAZ/NOW

description of indicated artistic work

"Here is gone, everything is **now**"

Paul Virilio.

I assumed that in the Teraz / Now exhibition I would try to confront opposing orders: speed with slowness, what is internal with the external, introspection with opening to the contemporary world with all its attributes. The title of the exhibition refers to the present in which we are deeply immersed, bombarded with information, which stimulates centers in the brain responsible for our emotions and desires. In the sense of the general idea, the element of contemporary detachment of man from the time continuum is important here. One can come to the conclusion that this separation throws off the ballast of responsibility, thinking about the long-term future, drawing conclusions from the past ... Through all kinds of electronic media and the latest methods of communication, man enters a completely new dimension but perhaps flattens his existence at the same time, deprives it this dimension that has the potential to give depth to life.

The space of global network of information exchange, does not have three dimensions, and the consequences of events are not ordered, the narrative can be arbitrarily torn, confused, only sometimes we have to submit to the logic of time. There are impulses that determine our state at a given moment, the lack of a temporal and spatial perspective causes that events remain suspended, focused exclusively on the present time, and the duration loses any meaning.

"Forgetting is in direct relation to speed, while remembering requires slowness"

Milan Kundera "Slowness"

As a person interested in music and sound since the beginning of work on the exhibition TERAZ / NOW I was accompanied by a thought - an analogy related to what happens when we slowing down rotations of a lp record player. On the one hand, the sound then becomes caricaturized, as in the cabinet of circus mirrors there is a deformation that makes us laugh, sometimes scares us, but also may prompt us to reflect on the nature of our existence. The slowed sound reveals in a sense its internal structure, invisible in the everyday, "normal" version. The idea of "slowing down" was a kind of a signpost in a process of preparing the exhibition. One of my intentions was to use the previously worked out methods of work to check what can happen at the time of the maximum slow movement. I wanted to look at the processes that are taking place then, check what is happening on the other side of reality, to which we have limited access on a daily basis.

"Meanwhile, Stangeler started looking at the photographs again. He had a similar catatonia like "readers" of illustrated magazines. Watching them, man becomes a tube through which images flow automatically: a photo tube. "

Heimito von Doderer "Demons"

The novel "Demons", written in the 1950s, shows a wide social panorama of Austria in the 1920s, when after the collapse of the Austro-Hungarian Empire, a new direction of social development did appear yet, reality found itself in a vacuum that slowly began to be filled with purely economic orders. , speculation, deception, but also lack of new ideas and apathy and those can be quickly managed by destructive forces and ideologies.

It seems to me that now we are dealing with the next stage of what the author of "Demons" has recognized. The number of images that we encounter every day is overwhelming, we absorb them at home, on the bus, on holidays, almost everywhere. We are constantly connected to the worldwide information exchange network. We have an enormous amount of digital data flowing through us - it is a great abstraction in constant motion. Today, we also gain additional value - the opportunity to participate, we not only receive what is broadcast to us, but we can be a transmitter, publish our photographs and opinions, be part of a larger group of people with similar views. One might think that the opportunity that until now was unavailable to most people - participation in authentic democracy and the impact on social reality - is at hand. I think that this is doubtful because the real scope of influence of individuals and groups, at least in the so-called the western world is actually very small. I think that this type of illusion serves mainly to stimulate emotions, desires, and these human traits are a perfect field for political and, above all, consumer and market manipulations. Another illusion is the availability of knowledge which seemingly global network offers, because the most common mistake here is mixing the knowledge with information whose sense is the medium itself rather than the content. The knowledge that is "digested" in the same or similar way as, for example, photos of a cat, can be at best shallow if not false. Being in the network we are constantly disturbed, distracted, we are able to see only what does not go beyond our everyday mental habits. Lev Manovich in his 2001 book "Language of New Media" writes: "We do not watch one image, but rather many windows at the same time. The possibility of simultaneous observation of several images located on one screen can be compared to the phenomenon of zapping. "4 Zapping is the so-called. "Jumping on the channels", and originally in English, the word means acceleration. How then, in the face of these changes, painting, the discipline in which visual perception is a very important can position itself ...? Manovich further puts forward the thesis that in the context of art, now "from a single image constituting a cultural unit (...), we move to a database containing images". Translating this into the tradition with which painting is associated, it is as if in the way of the nineteenth century Paris salons, if we would fill to the brim all the walls of the gigantic gallery with paintings from all eras, hanged in a completely random way. In this situation, from the viewer's point of view, it is difficult to understand, to perceive any meaning from a single work of art ... It is often said that we live in an age of mix. For many people this may be somehow liberating, because there is a huge freedom in using others' achievements, juggling conventions, getting content from all kinds of resources. Sometimes such treatments and strategies gave interesting artistic effects. I will use here a musical example of John Zorn - a New York composer who in his undoubtedly fascinating work mixes

free jazz, Jewish music, hardcore, dub, soundtracks from cartoons ... the list is basically endless ... Musician - genius, the brilliance with which he combines all kinds of musical contradictions is impressive. For many years, I was buying albums of this composer, but at some point they completely stopped to interest me and I do not return to them. I realized that this music is excellent, I do not like it anymore, i.e. after removing the purely musical layer, there isn't anything behind it that I could identify with on the emotional and existential level, it is liberated from almost everything and, in fact, I can not grasp anything in it anymore.

"Man should be in his possibilities, intentions and feelings first bound by superstitions, traditions, difficulties and limitations of all kinds, like a madman through a straitjacket, and only then what he manages to create will be valuable, mature and lasting."

Robert Musil "Man without Properties"

Difficulties cause friction, collisions, errors, falls ... and yet we rise, improve, break our own limitations and weaknesses. This continuous process gives authentic experience, a distance to external circumstances, priceless in artistic creativity, allows you to be more confident in your own way. In my doctoral dissertation from 2012, I wrote about the twentieth-century counter-cultural movements. I think that they have truly changed not only the world of culture, but also that these ideas have created a path for the long time struggle for all equality, for the perception of ecological problems, and set new, still dominant trends in university discourses. Unfortunately, after some time the counterculture's methods of operation were completely absorbed by the mechanisms of capitalism - which as flexible structure, drew conclusions from its mistakes, and learned to use them to create further illusions for increasing profit. Thus, there was a paradox because the capitalist system was the main target of both youth movements of those years, from the so-called "flower power" to the Baader-Meinhoff organization, but also theoreticians, eg Guy Debord, author of the famous "Society of the Spectacle". This, at that time, deeply justified countercultural shock, in the long term, undermined the sense of tradition as the ultimate point of reference, and the very meaning of the word is pejoratively marked to this day. Presumably, this shock therapy was needed, and undoubtedly brought many great artistic phenomena ... however, side effects, such as the collapse of all authorities, confusion, lack of established orders have significantly affected the picture of today. Particularly in the visual arts, this transformation had far-reaching consequences, because here I think the avant-garde merged the most with the so-called mainstream, through which they have become the most "liberated" from all the fields of culture. And I think this cause a serious problem today, because as I mentioned above, freedom in art can be a blessing but it can also be a curse. It can lead to a situation in which absolutely anything will be just as valuable as anything else. Therefore, everything can be properly packed, put into any theory, and sold as a deep, refined, important thing. Former member of Fluxus Dick Higgins writes: "Art comes from matter, including intellectual matter, which has nothing to do with theory." 7 Confrontation with such matter in my opinion may be one of the conditions of a successful art - some effort is made: artistic intellectual, physical, which can be encouraged by experience, talent, obsession, and which brings effect in the form of a work of art. For me, matter is related to the physicality of the object I create - especially with the TERAZ / NOW exhibition, this aspect has become crucial. The essence of these paintings-objects is the daily applied

layers of putty, graphite, colored pigments, cables. It took a long time to create these works, it required discipline, consistency and patience. Their final form is the effect of reconciliation with the fact that certain things can not be accelerated, conviction that the desired goal can be achieved only through a certain humble attitude, for example, the layers imposed would be too thick, the whole thing could crack and disintegratethe element of spontaneity, the use of a sudden gesture, the speed of making decisions were eliminated. I think that the whole process has taught me a lot, first of all it allowed me to organize my time in general - private time, time of meeting people, time of rest and activity. Artistic work went calmly, without major ups and downs. There was a general concept, I had to come to the studio once a day and apply only one layer, because the drying time does not allow for more. All ideas regarding subsequent works, arrangement of space, ideological message came naturally. So this work was not associated with stress, there was of course some creative tension without which no art can arise, but not any uncertainty, fears, some internal symbiosis happened and agreement that it must be so. The work on the exhibition merged in the most important degree for me with everyday life, it set the rhythm of it but, if I can say so, was not jealous or greedy. It took me exactly a year to build the concept and create the works, 19 object-images were created to form a kind of painting installation.

Technical description:

1. Three monochromatic paintings in three primary colors, on canvas, without a title, created with the use of painting pigments, glue, and industrial sprays. The yellow one conceals under the surface a convex outline of the letter N, a red image of the letter O, and a blue image of the letter W. Their size (from yellow to blue) decreases proportionally - the largest dimension is 184x132 cm, the next is 92x66 cm. and the last in the series 46x33 cm.

2. A series of seven objects on canvas with dimensions 70x70 cm. Each of them hides a smaller painting frame of 46x33 cm inside, these smaller forms were made earlier with the help of painting pigments and then stuck to painting – the mother. To create the whole I used electric cables, graphite pigment, iron black pigment, leveling compounds and epoxy smoothing. The colorful painting inside of the painting – the mother is gradually absorbed by successive layers, so that in the last three episodes of the series, you can no longer see the color that previously tears through the tangle of cables. Such a number of layers and stuck cables causes that each subsequent object becomes heavier, the last one most saturated with black, which is almost exclusively a smooth surface, weighs about 40 kg.

3. The series consists of six paintings technologically close to the above, but there is no additional frame under the layers of putty and pigment. The whole is a juxtaposition of three diptychs, each of which decreases in proportion to the previous one. In this series, apart from a tangle of cables, we also see their colored tips that protrude beyond one of the edges of the canvas, directed towards its mirror image - object - partner. All of them have been hung on one wall and are supposed to interact with each other and the viewer, creating as a whole an additional illusion of space.

4. A painting diptych consisting of two painting objects with dimensions of 160x150 cm, the technique is similar to the two above series. This time, protruding cables radiate from the center of the image which is a thick, flat surface - as in previous cases, the effect of applying multiple layers. Hanging the paintings

opposite each other is designed to bring the effect of dialogue, some kind of energy exchange between two objects.

5. Placed in a display case, behind the glass a "mosaic" consisting of thousands of vertical copper wires with their colorful, plastic cover. The work dimension is 25x50 cm. This time, the influence is directed only towards the viewer, the frame and glass used for the binding is to emphasize its "museum like" character.

All the works were created especially for the space of the Bardzo Biała Gallery, their "topographic" layout is crucial. The exhibition was built in such a way that individual works and rooms together create a certain narrative, the beginning are works in which there is an intense color, symbolizing vitality and present time Black and graphite used in other works can be associated with fossils, their organic character is closer to natural processes and phenomena. Colored works suggest lightness and certain shallowness, while the rest of them heaviness, slowness, depth.

"The history of painting can only tell about the decline of sensual presence"

Jean-Francois Lyotard "What to Paint? Adami.Arakawa.Buren"

"The picture is heavy" - such a phrase is associated today mostly with problems with sending digital photos of too high resolution. My paintings are really heavy, Galeria Bardzo Biała is located on the 4th floor of an old building with no elevator, so bringing the work up was a challenge and required effort. The heaviness is supposed to emphasize the realism of these works - they have clear physical aspects, they operate through their surfaces, their interior, to which the viewer also has insight, through edges and thickness. I think it is more difficult to put heavy painting into internet and than fully understand it, in the sense that in virtual space it is difficult to feel that something might break or fall to the ground and break down. So, it is about presence emphasizing that the painting exists, has its parameters that are not compatible with the world of digitally processed images placed in the network. In previous years I intentionally filled walls almost to the brim, as was the case of "Low-Fi", "Zakłócenia vol.2" and "Band" exhibitions. I painted a lot and quickly mainly using water techniques, thin layers that were drying almost immediately. After some time I realized that each time I'm left with a huge number of paintings that had to be stored somewhere, in this case in my studio. Daily contact with the ever-growing mass of images that I "produced" was also one of the reasons for making the decision to create "Slow" works. It reminded me of Mies van der Rohe's words "Less is more", and I decided, in my own way, to refer to them in my work, both literally, because the number of paintings in the studio began to limit my freedom of action and in a metaphorical way, some discussion with modernist utopias. My attitude to these utopias is ambivalent, on the one hand I doubt the unwavering faith in science, rationality, technology but on the other modernist paradigms clearly continued the Enlightenment model of internal development of the individual and emphasized the creator's responsibility and artistic-intellectual quality, which provided some general order.

"The key to Modernity is hidden in what is oblivious and prehistoric."

Giorgio Agamben.

The method of work that I use can be called "reverse erosion" - natural processes such as wind or air temperature cause gradual peeling, crushing, pulverizing rocks or minerals - I try in a utopian way to go in the opposite direction, step by step reaching the beginnings when the seeds of modernity were formed. Graphite which is my main material is a form of carbon - a natural mineral, depending on the degree of polishing it can be both matt and very glossy. It gives a lot of possibilities if wanting to express fading, emerging, transforming ... it can imitate stone, metal but also the dark screen of a TV or computer. The second important material that I use are cables. They are on one hand a symbol of modern times, a huge net consisting of electric and fiber optic cables, entangling the entire globe and carrying huge amounts of energy, and on the other hand their tangled structures reflect the processes of overgrowth, absorption, nature which takes over what the human has left. Nature can still remind us of the place where we are. Great disasters of recent years like earthquakes, tsunamis, volcano eruptions, floods, great fires draw attention to the fact that the forces of nature can not be ignored, it has to be treated seriously especially because some of these dramatic phenomena are the result of human activity. So both graphite and cables in my work show a certain duality, they may suggest futurism as well as archaicity, eternity, I hope that their meaning is widely stretched on the timeline.

"We achieve things less durable than painters"

Henri Cartier-Bresson

Photography today is not only the work of the camera, showing a situation that took place at the moment of taking a picture ... It is now the mother of all images, and they can be a slogan, advertising, text, film, actually everything that is given to us as a visual message. Digital photographs, or actually the way they are used, the ease of copying, transferring, processing, multiplication and making it public even 1 second after the performance, flow like a river into a huge ocean in which we all float. The false belief that what is in the picture is an objective truth, is still in our perception of reality which is given to us through the camera. According to Rüdiger Bubner: "What we thought was real consists of images that we have made for ourselves." We live in a culture of appearances, it is enough to take into account how extremely popular has been in recent years photographing yourself, the so-called selfie. It is supposed to say: look, it's me, I am like that.. in fact it only shows our image, which we create ourselves and which can be different each time. The most famous social media network was created as entertainment for rich members of university brotherhoods in the USA, and the purpose of its activity was to assess the appearance of the opposite sex. One can come to the conclusion that our insatiability with images is to some extent based on quite embarrassing sources - the use of complexes, tendencies to voyeurism or pornography. Once Walter

Benjamin wrote that reproduced images lose their aura, unique experience of presence, it seems that the modern world coped with this issue by creating its own aura - which is no longer a mysterious force but rather suited to every individual complex set of impulses which suppose to fulfill our visual needs. The Teraz / Now exhibition in my assumption is in opposition to the methods of modern visuality and contemporary ways of communication. It is placed on the side of painting, which as a discipline here and again kept its unique, timeless character. My goal, however, is not to cut myself off from other media, to achieve complete integrity of the painting. In this project, I was most interested in searching for different types of interactions: between the image and the object, between the image and the second image, and between the work and the viewer. I tried to induce all kinds of energies, "waves" that image can potentially transmit. Each series is a different type of interaction, the triptych in basic colors works "outside", a series of seven square paintings both "outside" and "inwards", the installation with a pyramid structure works simultaneously "slit" and "away". The diptych of the largest paintings remains in constant exchange with each other, so that the viewer can find himself in the space between ...I wanted the objects on the walls to live, but at the same time I wanted to be able to control this life, dose its intensity, frequency, create a certain type of composition that has its saturation, timbre, tone and duration.

WTEDY/THAN

description of other activity in the field of art

I believe that the indicated artistic achievement, Teraz / Now exhibition, is a natural continuation of my previous artistic activities. Since my diploma presentation in the studio of prof. Wiesław Szamborski I had been interested in the relationship between painting, high art and the visual language of mass media. Back then I made a series of paintings showing objects from my immediate surroundings, the ground were layers of newspapers stuck to the canvas. All subsequent projects, painting series which I was doing were the result of "discoveries" made during the diploma. I work in quite wide fields of visual art , but for me as a painter it was never a problem, if I needed it I did not hesitate to use new formal procedures, but the core of my work remained unchanged. The changes that followed were the result of the willingness to set new challenges in the framework of developed experiences, views, stimulations from the outside world. Since 2007, almost every of my exhibitions has been accompanied by texts in which I tried to describe the reasons, assumptions, and content that I wanted to express in each of them. I think you can say that the text regarding the Teraz / Now exhibition shows me the way I am today, and the older ones reveal my attitude back then and it reveal how it evolved until the present day. Some opinions which I have expressed in them are now obsolete to me, but I have come to the conclusion that the chronological presentation of these short forms will be the best way to describe my artistic path.

Daily News, Galeria Promocyjna, Warsaw, 2008

In my work, I refer to varied meanings. What interests me the most is how the present transforms into the past, ways of selecting what we remember and what we forget. I wonder how, from the perspective of time, one looks at events that once were important and interesting, but also those at those that are stored in a unconscious memory. My paintings refer to both collective memory and my own memory. I started the "Daily News" series during my stay in the Netherlands, in September 2007. For several months I bought a newspaper every day, I chose one page, and then I glued it on the canvas. Later I painted and drew on the selected page. At the end, I'd make a painting interpretation of what in the newspaper. So far, about 120 paintings have been created in total. In my intention, this series is a kind of artistic commentary of everyday life, understood through the prism of events described in the press. I use artistic means that are well known to me, and sometimes they are recognizable from the history of painting. Both the tradition of French romantics, the nineteenth-century realists and the conceptualism of Roman Opałka, Ryszard Winarski or the Fluxus movement are important to me. The commentary contained in these works depends on what I find in a newspaper on a given day, it can be read both on a purely artistic or aesthetic level, and political, there is no single rule, as part of the adopted work system I refer to many associations that evoke messages, photos from a newspaper. I try to read and look at everyday news in a different way than routine, everyday reading.

Low-Fi, Galeria Promocyjna, Warsaw, 2010

The term low-fi is usually used in relation to music and sound. It means literally low fidelity when playing. I used low-fi for recalling images, for me it is a kind of aesthetics that consciously turns its language into errors, noise, distortion. The moment when I take a photograph of a TV picture is the moment when its content becomes a thing of the past. Low-fi is the method of its reproduction, an attempt to "ignite the spark of hope in the past" (Walter Benjamin). Low-fi is also counter-proposition for a television image that appears as polished and cleaned (high-fi), "prepared for the viewer", devoid of element of surprise and chance, which significantly limits the possibilities of its transmission and contradicts reality that is much more disordered. Among other medias, traditional television is the least democratic, requiring limited commitment and decision, yet clearly focused on intense, sensual feeling. It resembles a walk at an accelerated pace in the modern metropolis, where most of the information is made up of billboards and advertisements, light, color, reflections. Television broadcast allows you to enjoy the view of changing images, visual and content transformations that become a reality multiplied to the limits of abstraction. In art, more than absolutism or dogma, I am interested in the detail, the fragment that builds a larger whole, from which more general conclusions can be drawn, I record pictures from television to watch them later, a bit like a tourist watches photos after the holidays. The comment in the form of a drawing is purely artistic, it is a trace that I leave, the image was registered and interpreted by me, probably thanks to this intervention, tv image will mean something. You can say that I steal these images and use them again in my own way, I do it on the principle of cut and paste - popular in music, used in poetry. Memory works in a low-fi fashion, absorbs various separations, matters or seemingly insignificant images, gets blurred ... some of the drawings

have been digitally stretched and included in the frame, this procedure is intended to emphasize the subjective choice of giving special status to one of the selected episodes from the television past, it is the next stage of the "investigation", a closer insight and reinterpretation of what I photographed. The aesthetics resulting from this treatment is not aimed at facilitating anything, creating "nice" or "unpleasant" commercial art objects, it is an attempt to show my own way of understanding art, deformation of patterns associated with it, eg. Does art based on counterculture, conceptualism or any other ideas must necessarily take the visuality and presentation method associated with them? I believe that in the modern world a certain contrast of message and form allows us to break away the worn-out sequences of associations that often, consciously or not, arise when watching art. In the past I used to depict a lot of objects from my room: furniture, everyday objects, it was about understanding, looking for value in the things of my closest ones. Just like a table or chair TV set belongs to the standard equipment of our homes, it is a piece of furniture, I look at it, I look at what is happening inside, information, images that I see are for me like old clothes removed from the wardrobe, I try to organize them in a new way. Once an Austrian artist, Hundertwasser, created a spiral concept of five human skins: skin, clothing, home, the social environment of the earth - these five layers were to function on the principle of osmosis. I think it is natural to add a sixth - media. Television is a part of the environment, the desire to change its way of functioning is the desire to change today's reality ... It depends on imagination whether we can use the possibilities hidden in this message, recover episodes - images and place them in some significant position. The point is that this new location and new configuration would differ from the initial sense, to reveal something not previously noticed, or to bring new value. Linear, textbook story is not very appealing to me, it is important that the images that I recall are vivid and free, unencumbered by stereotypes or versions of events proposed by the so-called official channels. Low-fi is an attempt to deautomatize the attitude to the past, work on the living tissue of history, as Tadeusz Kantor said: "The past is the only capital that we have."

Zakłócenia vol.1, Galeria Działań Warsaw, 2011 and Zakłócenia vol.2,
Galeria 2.0, Warsaw, 2012

Painting has always been my main artistic mean of expression, although I am also practicing other media, I still feel the greatest attachment to painting.

I think that painting make greatest sense when its form is not secondary to words or concepts but it constitutes its own pre-reflective order. First we see something, then we describe it. I think that Painting should "give to see" rather than "give to think", it should produce a kind of energy through which known principles of the functioning of time and space are suspended, and the conceptual discourse of reason is reversed. A pictorial image is perceived as a field of error, a kind of disruption to standard methods of view - resulting from a media message. Painting is rebellious in relation to the contemporary iconosphere, it works sensually but it is not spectacular, and there lies its counter-cultural potential. It can not compete with the digital image, but it can not close itself in its own discourse and ostentatiously demonstrate its vulnerability. It can, however, try to save specific characteristics, such as color, painting matter, gesture..

I see my dialogue with images from the media as an attempt to create areas of visual freedom, photography is absorbed by painting, its meaning is changed, this should lead to deautomaticisation of seeing. For the sake of my art, I am capturing images from the television broadcast and putting them in a painting context. These photographs are for me plucked fragments of the television past. I am watching this broadcast, and I choose fragments from it that do not necessarily carry important meanings, but rather are moments of break, disorder, awkward silence. Then I place pictures in a painting environment that changes their original sense and gives them a new rank. These images cease to be the past of the television transmission, but they are brought back to life in a new form, becoming part of a different message. Traditional television in a sense resembles painting because it is not interactive, has a clear distinction between the sender and the recipient, it can be a source of personal contemplation. In addition, in the age of the Internet and completely new possibilities, it is probably the media that is slowly going away, which gives it some nostalgia and leads to reflection on the attitude of man to the technology of communication in general.

ON (...) OFF, BWA, Zielona Góra, 2012

The sound accompanying paintings and objects is a nocturnal signal that can be heard after the end of a regular television programme. Protective headphones give the possibility of focusing on the selected exhibition element and isolate. Viewer decides whether she/he prefers to use them or not. Images from television - photographs taken from the movable archive of events are a visual reflection of the outside world. The main element of the exhibition is the impression on the subject of "Driers for Bottles", a ready made from 1914, which was introduced to art by Marcel Duchamp. Instead of becoming the most outstanding painter of his time, as we know, he proposed a radical gesture of undermining the current status of art. From that moment, the scope of artistic creation began to expand and radical counter-cultural attitudes defined Dadaism, the second avant-garde and all critical movements originating from the 1960s revolution. Duchamp is one of the most important symbols of modern culture. Sound, touch, image, emotions - a multi-sensory reception of the world is expanding its borders, to make sure you just need to enter the shopping center or one of the great museums. Painting which is my main artistic medium, was often a bourgeois decoration or a formal game detached from reality. However a good painting is the energy placed outside the linguistic-conceptual norms contained on a flat surface - something that can be compared to improvisation in jazz when the meaning of time and space is disturbed. It is a very universal but at the same time mysterious being. Joseph Beuys once commented on the lack of commitment and artistic activity of Duchamp saying that his "silence is overestimated", for me it is still important.

Martwy Sygnał / Dead Signal, exhibition True or False, with Igor Przybylski, Galeria BWA, Olsztyn, 2013

War correspondent is someone who risks a lot to take a picture or write a text, he does not stand on either side of the conflict but is in the very center of events.

The artist can be seen in a similar way.

There are real problems in the world.

Art is important and has its tasks to fulfill.

It is not a part of politics, it operates on the basis of its own integral principles, somewhere between shock and contemplation ...

The study of contemporary visuality and ways of seeing is important because almost everything we know about the world and how we feel it is supplied to us using processed images ...

Untitled, group exhibition "Production", Galeria Promocyjna, Warsaw, 2013

Installations, sketches, photographs presented at the exhibition revealed the process of reaching the final result of work, which is painting. In my work, I've tried to show the relationship between the processes of perception and thinking taking place during the creation of a painting. In my installation, I used a protective plastic, an easel, an armchair, a table from my studio. On the easel, I have placed a painting which, apart from an abstract structure and an inverted photographic frame, contains picture of the director Francois Truffaut who "crops" a fragment of reality in a known gesture. This photo was the starting point for the entire installation. This gesture, although it may seem a bit pretentious at times, is the beginning of the visual artist's work, everything that follows is the consequence of this first intuition. Opposite the easel with the picture is a chair and a table on which I placed a digital screen with a sequence of photos documenting the burning of one cigarette. Cigarette is for me a symbol of a break in the process of physical work, it is a moment of getting a distance, analyzing and ordering what has happened. For me, this moment is extremely important, because I work without preliminary sketches or too specific concepts.

Trio, XX1 Gallery, Warsaw, 2014

The work consists of three projections displayed simultaneously, each of them contains 277 pictures presented one after the other always in the same order. Each of the projections is a kind of narrative telling about contemporary conflicts happening all over the world. The photographs that build these stories come from television news, in order to acquire them in a certain way I became a virtual war photojournalist, my activity was separated from reality through a glass screen. The sequences of photographs deliberately haven't been arranged in a chronological or geographical order, but they all relate to events that have taken place over the past two years. They show marches, protests, street fights, police interventions, finally war, destruction and death. The visual side is accompanied by a soundtrack consisting of several hundred micro-samples taken from broadly understood improvised music and free jazz. For the purposes of this exhibition, I adopted the formula of a trio - saxophone, double bass, percussion because I think it has the most powerful and direct message of all possible configurations of instruments. Free music is rightly associated with transcendence, spiritual experience, and sometimes even religious. It is often forgotten, however, that in many cases it was and is deeply involved in social and political matters. Many of the leading musicians

of the hottest period of jazz development had at least an episode of this type in their artistic biography. Max Roach, Sun Ra, Archie Shepp, Art Ensemble of Chicago, and even Miles Davis in the beginnings of the 70's. They all in their own way, referring to African sources and through the abstraction of sound, created a message that defended the persecuted black community in the USA. On the other hand for Peter Brotzmann in Germany around 1968, the saxophone served as a machine gun against capitalism and consumer-oriented, non-reflective social attitudes. Similarly, leftist and even communist positions were occupied by musicians from so-called free-improv scene in Great Britain ... With all their political involvement, works of those artists I didn't lose anything of their spiritual strength and formal sophistication. There are several reasons why I decided to combine this type of music and images. First of all, I wanted to point out that art can be important when it has a clear message, without losing its autonomous values. Secondly, there are real problems in the world, and it seems that art stops responding to them, and it begins to deal only with itself. Thirdly, it is an important question for me whether the images that I show are perceived as important messages, whether they have any meaning at all, or maybe the constant flow of a huge amount of information causes loss of sensitivity and leads to complete indifference to dramas that don't affect us directly.

Band, Galeria Wystawa, Warsaw, 2016

"We know that we know everything, but our wisdom will become a stone anyway."

Ewa Braun (musical band) "Trzy"

The exhibition entitled "BAND" opens with a sound registration of my manipulations on the Soviet pocket radio Neywa 402. This handheld radio, owned by my family for decades has lost the ability to receive any stations correctly over time. There was only noise left, trying to tune the sound and get a clear sound failed. This has led me to think that the message itself, or in other words the information I am trying to express through art, is of little importance, perhaps it is more interesting how it is born, what kind of processes take place then, and how it can I interfere with these processes. We are all trying to express something, but often the results are unsatisfactory, probably because the reality is changing too fast, and when we formulate a thought, it is already out of date. The twentieth-century avant-garde and many contemporary artists pay attention to the "processuality" of art, or reject the object as a final effect in their work ... I don't think it's necessary - but many of the currently occurring phenomena associated with the media message and in a wider sense with communication in general, suggests methods that can be used in traditionally understood art. It seems to me that constant tuning and searching for the right frequency - using a radio metaphor - is one of the key features of culture today. We do not know exactly what we are looking for and what we expect, we are accidentally finding something interesting, which, after a quick consummation, can be replaced with the next one. Of course, these phenomena are closely related to the relationship between man and technology - my way of working is not so much based on the analysis of modern technology from the scientific side, or on various media theories, but rather on the relationship itself - the relationship and its emotional consequences that I use when creating my work. I think that from

the practical side these methods inevitably connect with the matter of time and how it works in painting. The archaeological aspect, or rather the "reversed archeology" that I use, plays an important role in this installation. In my work I use graphite which (after Wikipedia): "is formed as a result of metamorphosis of rocks, as the end product of transformation of organic substances rich in carbon, it conducts electricity and heat well." So it is a mineral that needs a very long time to be constituted. On the other hand, its shiny surface may suggest futuristic or "retrofuturistic" associations. Cables forming the next layer of work are arranged in a network of connections, rendering a complicated global system of information exchange. I am attracted to noise as a potential space for meditation, I think that listening carefully to chaotic contemporary surroundings and redirecting sensitivity to new sounds and images can give an insight into something universal, not located in any specific space-time. The noise, as we know, is an acoustic phenomenon, not a visual phenomenon, so naturally this work refers to the art of sound and to music. The title of the exhibition "Band" means a musical band, in this case a count of two hundred members, each of whom performs a different function, each is subordinated to the composition, but also each improvises. The structure of the band is not immutable, it is still growing, the passing time and the experience of "musicians" modify its sound. From the compositional side, I treat this work like a virus, a parasite which as one "liquid" organism is able to function in any space. It can be said that the exhibition at the Wystawa Gallery is the debut of my new band.

Duo, Galeria XX1, Warsaw, 2017

The title refers to the exhibition which took place in Galeria XX1 in November 2014. It was called "Trio" and consisted of a triple projection of digital images combined with sound - noisy fragments drawn from improvised music and free jazz. The current exhibition is devoid of sound effects, it focuses on the spatial and visual side. The exhibition idea is a combination of two painting installations "WAR / RAW" and "Field of Influence", the link and the common element of both is color, understood here as both a purely sensual phenomenon and a potential carrier of significant meanings. The "WAR / RAW" installation consists of 6 paintings on canvas, colorful gallery walls and a film projection. The title is a juxtaposition of the English word-palindrome. The paintings were created using colored paint pigments under which the letters forming the title conceal. The film screening shows the presentation of street protests, conflicts, violence and wars, and at the same time completes the color scheme of the whole. Words and images refer to issues related to the global, increasing radicalization of social moods and their increasingly more pronounced polarization, and on the other hand to the ongoing virtual information war and the impact it has on all of us. The triptych "Field of Influence" consists of three paintings measuring 150/200 cm each. They are made using graphite powder, a glue binder and electrical cables that "emerge" from the surface of the paint and constitute their most powerful color element. The paintings are hung in such a way that the viewer can stand in the same place at the same time to "experience" each of them, so that, as the title suggests, he finds himself in their sphere of influence. There is no specific message here, it is rather a message in itself, about confronting the viewer with a certain amount of energy, which can be understood as a constant flow of information, electricity, electromagnetic waves and universal energy, connected with human spiritual side. Paintings

of the WAR / RAW series on the exhibition were hung opposite each other, imitating mirrors. Seeing each other between the mirrors causes the multiplication of our figure and the space in which we find ourselves extends to infinity. This disruption of the normal state, a phenomenon known for ages and yet still intriguing, especially in the present times when the issues of the rapid development of technology, artificial horizons, the expansion of reality and increasing difficulties in understanding the world cause that man ceases to be "the measure of all things" anymore. The moment of looking at oneself while being in the midst of mirrors can create a feeling of what is "here and now", it is able to make us aware of our location, recall the real existence, physical aspects of our existence and the possibilities with which we are endowed.

Solo, group exhibition "Większy niż Szafa", Galeria Salon Akademii, Warsaw, 2018

Solo is the last part of Trio / Duo / Solo triptych. The two previous ones were shown at Galeria XX1 in Warsaw in 2014 and 2017. New works will be hung in a separate, specially built room. Works made of cables are placed in frames - made of raw wood. One of the inspirations for this work was the unique collection of the Teylers Museum in Haarlem in the Netherlands. Museum created by a wealthy industrialist according to Enlightenment ideals of openness and widespread availability of knowledge, shows an extraordinary collection of back then latest discoveries in the field of electricity, all kinds of research instruments, but also geological finds, minerals and fossils. All the display case and frame in which the exhibits are located, remained original - made by Dutch wood-carvers in the 18th century. For me, this "frozen" in the Age of Enlightenment, achievements of the most modern technology and natural evidence of the origins of the planet on which we live, resembles a simultaneous look into the future and the past, and the splendid setting of these objects in a sense gives them and the whole exhibition the status of a work of art. In my work it is important to show the proximity of the elements, the form of which was determined by erosion and all natural processes related to the passage of time, and the form-structures that the latest technology takes. It refers to contemporary issues related to the global exchange of information, the "necessity to participate" and the "bloodstream" entangling the entire Earth, carrying huge amounts of zero-one energy. The monumentality of this work does not result from its physical dimensions, but from the fact that in my assumption this space is a kind of point where paths of many different types of energy intersect - both related to modern communication and exchange technologies, as well as those belonging to the spiritual side of man. The title of my current presentation refers to a single person inside the space created for the exhibition. Installation is a kind of pretext to realize the fact of staying in a specific place and time, the height and the weight of our body, the direction in which we look and what is currently reaching our ears become important. It is therefore about the deepest look into their own natural senses and the conscious being of "here and now". The SOLO installation is accompanied by "Static Recordings", which are an audio record of several hundred places. They were arranged in the gallery in such a way that they would lead the viewer to the installation described above, thus expanding the physical dimensions of the whole.

Didactic and research activities

I have been working at the Faculty of Painting at the Academy of Fine Arts in Warsaw since 2008. At that time I became an assistant in the diploma painting studio of prof. Wiesław Szamborski. After the retirement of the professor for one semester, I assisted in painting studio of prof. Andrzej Rysiński. In 2012, I started work with first year students, becoming an assistant in the painting studio of prof. Janusz Knorowski and simultaneously in the drawing studio of prof. Michał Borys. Since 2015 I have been working exclusively with prof. ASP Janusz Knorowski. Work with first year students is very interesting because I have the opportunity to meet people who come from different backgrounds, do not know yet exactly what are the realities of higher artistic education, often their intuitions and artistic ideas still have the features of great discoveries and for me as a pedagogue it is fascinating to see how in only one year, some of them evolve. Together with prof. Knorowski we try to reach individually of each student, we want everyone to find a way of expression that best suits his or her personality. Naturally, in our case, this process is associated mainly with the development of the student's skills related to observation of the model and craft aspects of painting. However, personally I try to never forget about the temperament, character of each of them and adjust their remarks and corrections to them. Personally, I have a rather skeptical attitude to the statement that "art can be learned", I think that young person becomes an artist thanks to his/her own determination, and some mysterious ingredients, one of them is talent. A man who can perfectly paint, able to remember and reproduce on a palette each color is rarely a good artist. I think that the studio can only create convenient conditions, an environment for a person willing to develop. In the first year I try to make students not only work with the model but I want to gradually introduce them to the areas of a more open creation, it is made by thematic tasks. In the first semester it is eg "negative - positive" and in the second semester it is "from information to image". And the year ends with a compulsory painting plein air in Dłużew near Warsaw during which I am one of the teachers. It is also a very important moment in the education of students. After a year of hard work, they are kind of thrown into emptiness, until now accustomed to the fact that there is a support in the form of a model, suddenly they have to choose the motive themselves, find their own topic related to a place unknown to them. The premise of the plein-air is not the obligation to paint landscapes, but rather to create paintings that show how a student based on observation of the place, villages, buildings, nature, people found him/herself in a new reality. All these elements used in the first year studio are a strategy preparing the student to take on the challenges of the older years, they are supposed to equip him with a skills and sharpen sensitivity, give direction in which he/she can develop. In the studio, we also conduct activities promoting the Faculty of Painting several times organizing workshops for students of the Artistic High School in Zduńska Wola and Artistic High School in Częstochowa, in which we gave lectures and gave corrections to students,

Since 2011 I have been the coordinator of the Erasmus + programme for the Faculty of Painting. I deal with assessing the proposals of arrivals of foreign students, I look after those who we receive every year, as well as try to persuade our students to use the program. Many times I showed around the Department foreign trips from many European countries. As part of the program, I also organized lectures for professors from other universities, including for prof. Barbara Lungova from the University of Technology in Brno,

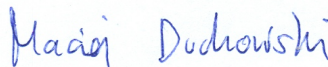
prof. Thomas Bechinger from the Academy of Fine Arts in Stuttgart, or prof. Gaetano Grillo from Accademia di Brera in Milan. As part of the Erasmus + program I had the opportunity to visit and give lectures at: Hochschule für Grafik und Buchkunst in Leipzig, Koninklijke Academie voor Schone Kunsten in Antwerp, Universidad Complutense in Madrid, Accademia di Brera in Milan and Falmouth University in Falmouth, England.

In 2012, I was the curator of the exhibition "Otwarte. Wiesław Szamborski i Absolwenci." in Gallery -1, at the Olympic Center in Warsaw, presenting artists associated with the professor's studio. In 2013, I was the curator of the "Images of Academy" exhibition presenting the achievements of our students at the Academy of Fine Arts in Riga, Latvia. The same year I received the rector's prize for my commitment to teaching and my major contribution to academy development.

I am the author of 11 reviews of diploma works. In addition, I wrote critical texts for publication for other artists, including Katarzyna Bąkowska-Roszkowska, Rafał Kowalski, and Janusz Knorowski.

I participated in several research projects, currently I am the manager of the "Większy niż Szafa" project, related to the exhibition, monographic publication, and a scientific conference of the same title.

In addition to regular classes in the studios where I was an assistant, I also worked repeatedly in entrance examinations, end-of-year exhibitions, painting plein-air, I consulted their works with candidates, took part in committees (this year in the commission granting research resources), since 2015 I am a member of the faculty council, in the same year, I also became a member of the academy's senate.



Maciej Dudzowski

SPIS TREŚCI:

TERAZ/NOW. Opis wskazanego osiągnięcia artystycznego.....2

WTEDY/THAN. Opis pozostałej aktywności w dziedzinie sztuki.....12

1) Daily News.....12

2) Low-Fi.....14

3) Zakłócenia vol.1/Zakłócenia vol.2.....16

4) ON(...)OFF.....17

5) Bez Tytułu.....18

6) Martwy Sygnał/Dead Signal.....19

7) Trio.....20

8) Band.....22

8) Duo.....24

9) Solo.....25

Działalność dydaktyczna i badawcza.....27

english version.....29